



KURIER WILEŃSKI

WTOREK
19
STYCZNIA
1999 r.

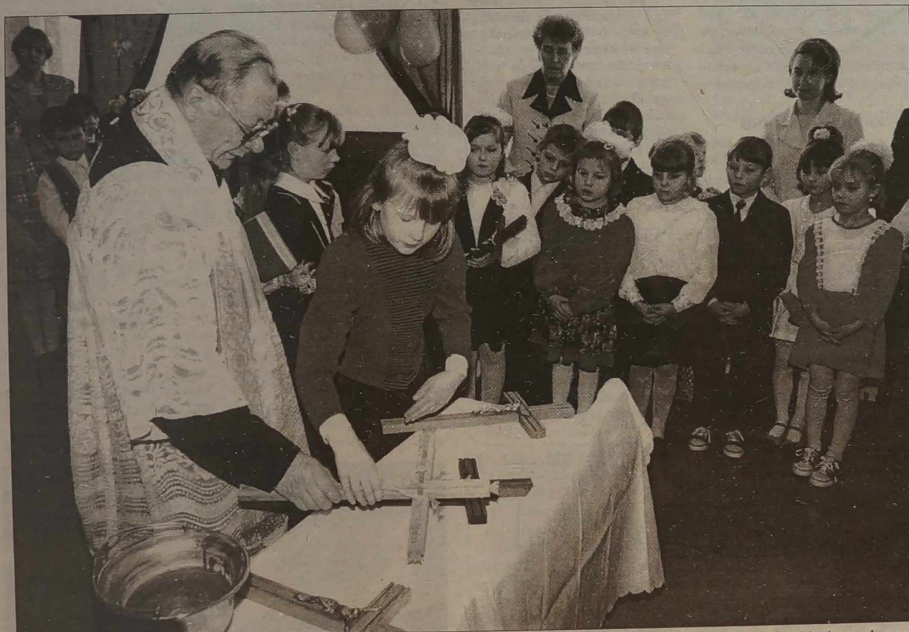
DZIENNIK POLSKI NA LITWIE

Nr 12 (13557)

Cena 1 Lt

„Łakomy kąsek” samorząd wywalczył dla dzieci

„Serduszka wdzięczności” za nową szkołę



Za sprawą ks. proboszcza Antoniego Dilysa odnowiony gmach rzeszańskiej szkoły został poświęcony, a w każdej klasie zawieszono krzyże. (Czytaj o tym na str. 3)

Fot. Jerzy Karpowicz

Opozycja uważa, że konfrontacja będzie się nasilać

Ograniczyć prezydenta

Zdaniem Vytautasa Landsbergisa, przewodniczącego Sejmu, być może należałoby ustawowo ograniczyć, ile razy prezydent Litwy może proponować Sejmowi tego samego kandydata na stanowisko wysokiego urzędnika państwowego. Później jednak dodał, że nie tyle prezydent, ile jego młodzi doradcy. Jurszenas taką opinię odrzucił, oznajmiając, że V. Adamkus zachował się samodzielnie i stanowczo. Zdaniem jego, przewodniczący Sejmu nie śmiał bezpośrednio krytykować prezydenta, dlatego też obwiniał doradców. Zauważył też, że takiej samej taktyki przytrzymywano się w stosunkach z byłym prezydentem Litwy.

(Dokończenie na str. 3)

Prezydent Rosji w szpitalu spędzi co najmniej miesiąc

Komuniści żądają usunięcia Jelcyna

Prezydent Rosji Borys Jelcyn, hospitalizowany w niedzielę z rozpoznaniem krwawiącego wrzodu żołądka, nie powróci do aktywnej pracy co najmniej przez miesiąc - poinformowały w poniedziałek źródła medyczne w Moskwie.

Zdaniem kardi chirurga Renata Akezurina, który w 1996 r. operował Borysa Jelcyna na serce, obecne leczenie prezydenta nie wymaga interwencji chirurgicznej.

Stanu zdrowia Jelcyna nie można uważać za kryzysowy - uważa Akezurin. W przeciwnym razie pacjenta należałoby operować w ciągu doby.

(Dokończenie na str. 9)



Rosjanie przyczyniali się, że prezydent Jelcyn połowę roku spędził w szpitalu.

Fot. ELTA-EPA

Specjalnie dla mniejszości narodowych

W publikacji „Spychane na marginesy” („K. W.” z 13 stycznia br.) informowaliśmy czytelników, że od 1 stycznia br. audycje polskie Radia Litewskiego przeniesiono z fal średnich na ultrakrótkie FM - 105. Wczoraj otrzymaliśmy wiadomość, iż program II Narodowego Radia Litewskiego będzie nadawał więcej audycji rosyjskich, polskich i białoruskich specjalnie dla tych regionów, gdzie znajdują się skupiska mniejszości narodowych.

Na poniedziałkowej naradzie w Narodowym Radiu i Telewizji postanowiono również w programie I zostawić tylko półgodzinną audycję w języku rosyjskim, który rozumie większość obywateli Litwy, a w dwójce nadawać program „Waworyszkie”, przeznaczony dla wszystkich mniejszości narodowych.

Na naradzie wyjaśniono, iż po zmianie w programach radiowych liczba godzin audycji w języku nielitemkim pozostała taka sama - 16 godz. 20 min. tygodniowo, a godz. 20 min. oryginalnych audycji, poświęconych kulturze, obyczajom, językowi i problemom mniejszości narodowych wydłużyły się o 3 godz. 25 min.

Inf. wł.

KALENDARIUM

* Wtorek (19.I) jest 19 dniem 1999 roku.

Do końca roku pozostało 346 dni.

* Znak Zodiaku - Koziorożec.

* Imieniny: Gildy, Henryka, Mariusza, Marty.

* Wschód Słońca - 7.29, zachód - 15.30.

Długość dnia 8 godz. 01 min.

* Księżyc. Now - od 17 stycznia.

POLSKIE LINIE LOTNICZE - POLISH AIRLINES

LOT

Dogodne połączenia
z Wilna

przez Warszawę do:

Athens,

New York,

Chicago,

Los Angeles,

Istanbul,

Tel Aviv.

Wilno, tel. 73-90-20.

(Zam. 359)



Kalejdoskop aktualności

Nikt nie chce

Jak na razie nie ma osób, które zechciały zostać niezależnymi kandydatami w wyborach na wolne miejsca poselskie w trzech okręgach.

„Dotychczas ani do Głównej Komisji Wyborczej (GKW), ani do okręgowych komisji wyborczych nie zwracały osoby, zamierzające zbierać podpisy obywateli w celu zarejestrowania się w charakterze niezależnych kandydatów” - oświadczył wczoraj przewodniczący GKW Zenonas Vaigušas.

Osoby, które pragną zgłosić swoje kandydatury na wolne miejsca poselskie w okręgach Nowowilejskim, Wileńsko-Trockim i Niewieskim, mogą od ubiegłego tygodnia zwracać się do komisji wyborczych, zgłaszając odpowiednie dokumenty i przystąpić do zbierania podpisów obywateli w celu zarejestrowania kandydatury. Do 9 lutego należy zebrać co najmniej tysiąc takich podpisów.

Nie będzie azylu

Wczoraj minister spraw wewnętrznych Stasys Szedbaras rozpoczął czterodniową wizytę w Wielkiej Brytanii. Dzisiaj spotka się z ministrem spraw wewnętrznych Wielkiej Brytanii Jackiem Strawem. Głównym celem spotkania jest omówienie wzrostu emigracji obywateli litewskich do Wielkiej Brytanii, informuje rzecznik prasowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

4 stycznia br. podczas omawiania programu wizyty ambasador Wielkiej Brytanii wyraził przekonanie, że na Litwie nie jest możliwe przesładowanie z motywów politycznych. Dlatego też w ostatnich latach Wielka Brytania nie udzieliła azylu politycznego żadnemu obywatelowi Litwy i nie zamierza tego czynić, ponieważ argumenty petentów nie są uzasadnione.

Obywatelstwo Litwy - znanym osobom

Komisja ds. Obywatelstwa przy prezydencie republiki, która obradowała w poniedziałek, rozpatrzyła podania 36 osób, aby w drodze wyjątku nadać im obywatelstwo litewskie. Komisja zalecała przywrócić państwu, aby pozytywnie zatwierdzić 19 tych podań.

W kancelarii prezydenta poinformowano, że w komisji m. in. zaproponowano, aby spełnić prośbę syna znanego pisarza i dramaturga Grigorija Kanowicza, 36-letniego obywatela Izraela. Siergieja Kanowicza o przyznanie obywatelstwa litewskiego.

Platne autostrady

Coraz większy potok transportu w stolicy zamierza się skierować na autostradę południową i zachodnią, których budowa ma być pokryta z opłaty za przejazd nimi.

Na budowę planowanych autostrad zachodniej i południowej potrzeba 207,8 mln litów. Jeśli będą pieniądze, prace planuje się wykonać w ciągu trzech lat.

Opłata za przejazd autostradą zachodnią może stanowić 1, 2 Lt, a odcinkiem południowym - 0,8 Lt. Rozpatruje się również możliwość pobierania opłaty za wjazd do Wilna.

700 nielegalnych cudzoziemców

Zgodnie z wchodzącą z dniem 1 lipca br. ustawą „O sytuacji prawnej obcokrajowców”, którą Sejm przyjął 17 grudnia ub. roku, wszyscy nielegalnie zamieszkali na Litwie obcokrajowcy do 1 marca br. powinni się zarejestrować w policyjnej służbie migracji, informuje rzecznik prasowy MSW.

Według danych Departamentu Migracji, obecnie na Litwie z różnych przyczyn nielegalnie mieszka około 700 obcokrajowców.

Ochotnicy - ostoją niepodległości Litwy

Przewodniczący Sejmu Vytautas Landsbergis, podzważając w niedzielę ochotników, nazwał ich „ostoją niepodległości Litwy”. „Ochotnicze wojsko litewskie jest nieodłączną, a zarazem wyjątkową częścią Wojska Litewskiego”, powiedział szef parlamentu podczas uroczystego apelu na Placu Niepodległości w Wilnie z okazji ósmej rocznicy utworzenia Ochotniczych Sił Ochrony Kraju.

Jak powiedział przewodniczący Sejmu, ochotnicy realizują „nie tylko terytorialną, lecz też moralną i patriotyczną obronę kraju”.

„Szczęśliwy jest naród, który w chwili zagrożenia ma ochotników” - stwierdził minister ochrony kraju Česlovas Stankevičius. Poinformował on, że w ciągu ośmiu lat zastępy ochotników „zwiększyły się, są lepiej wyszkolone i zorganizowane”.

Litwini na targach meblowych w Kolonii

Cztery przedsiębiorstwa meblowe kraju zaprezentują swe wyroby na otwartych wczoraj jednych z największych międzynarodowych targach meblowych w Kolonii. Na wystawę udali się również kierownicy i specjaliści innych spółek.

Na targach swoje wyroby prezentować będą kowieńska S.A. „Freda”, wileńskie przedsiębiorstwo „Padvaiskas i Co”, szawelska S.A. „Venta” oraz indywidualne przedsiębiorstwo Dainiusa Marcinkevičiusa z Koszarad. Produkcji litewskiej przeznaczono powierzchnię około 60 m kw.

Powódź cofa się niechętnie

Wody Niemna, które w ubiegłym tygodniu załazy wybrzeże, stopniowo opadają, jednakże powódź jeszcze nie cofa się.

Na zalany obszarze 10 tys. hektarów znajduje się 165 zagród 13 wsi. Łód ciągle jeszcze skwa Niemna na odcinku około 10 km od Szilinkini do ujścia rzeki Szysza.

Jak powiedział koordynator Centrum Kierowania Sytuacji Ekstremalnych Jonas Saldauskas, miejscowa ludność czeka teraz na ciepło. Jak dotychczas jego nie wystarczy, aby lody zagradzające prąd stopniały i zostały zniesione do Zalewu Kurońskiego. (ELTA)

Brak jedności

Przewodniczący Sejmu Vytautas Landsbergis ubolewa, że za asygnacjami na ochronę kraju, przewidzianymi w Ustawie o strategii finansowania systemu ochrony kraju, nie odważyli się głosować wszyscy lewicowcy razem z tzw. centrum.

Na wczorajszej konferencji prasowej podkreślił on, że również w Sejmie, jak i poprzednio, ujawnia się wyraźny podział na lewicę i prawicę. Jak twierdzi V. Landsbergis, do lewicy należy LDPP, socjaldemokraci i Związek Centrum, do prawicy - Związek Ojczyzny i chadecja.

Gdy głosujemy w sprawie dokumentów, mających podstawowe znaczenie dla państwa, „widzimy już teraz taki obraz, mimo licznych apeli o bardziej jednolity front na rzecz polityki narodowej i umacniania państwowości” - powiedział V. Landsbergis.

Jego zdaniem, ustawa o strategii finansowania systemu ochrony kraju wyraża stanowisko w sprawie samobroń państwa litewskiego, gotowości do współpracy oraz udziału we wspólnych wysiłkach państw północnoatlantyckich. „Litwa w sposób naturalny uważa się za część cywilizacji zachodniej i właśnie w aspekcie bezpieczeństwa atlantyckiego” - powiedział przewodniczący Sejmu.

V. Landsbergis zauważył również, że Duma rosyjska kolejno przyjmowanymi dokumentami czyni zarzut Litwie, wysoki przeciwko państwom bałtyckim stają się normą.

Jak już informowano, ustawa ustala stosunkowe wskaźniki programowego finansowania systemu ochrony kraju: 2000 r. - 1,70-1,75 proc. globalnego produktu krajowego; 2001 r. - 1,95-2,00 proc. globalnego produktu krajowego. (ELTA)

Hej kołęda, kołęda!



Zespół „Sużanianka” ze staropolską kołędą przy żłóbku

W minioną sobotę w Rudomińskiej Szkole Średniej Nr 1 odbył się kolejny przegląd kołęd i jasełek świątecznych. Organizatorem imprezy był wydział kultury rejonu wileńskiego, sponsorował przedsięwzięcie Konsulat Generalny RP w Wilnie.

Jest to już szósty z kolei konkurs - powiedział zastępca kierownika wydziału kultury rejonu wileńskiego Jolanta Taraszkiewicz - w którym wzięło udział 12 zespołów amatorskich, głównie z rejonu wileńskiego, w tym po raz pierwszy zespół litewski „Verdane” z Bujwidzsek pod kierownictwem Lorety Dumczute. Jako gość wystąpił też zespół „Znad Mereczanki” z Jaszun.

Tegoroczny poziom zespołów był wyjątkowo wysoki i dość trudno było wyłonić najlepszych. Zespół „Cicha Nowinka” z Ciechanowiszek (kier. Janina Norkuniene) popisał się pięknym przedstawieniem, z zach-

waniem wszystkich starych tradycji, „Wigilia po wileńsku”, „Sużanianka” (kier. Małgorzata Krzyżewska) z Żużem wystąpiła z wyjątkowym repertuarem, bo kołędami z XVI-XVIII wieku.

Na brawa zasłużył również zespół „Boróweczka” z Czarnego Boru, „Zorza” z Suderwe, zespół z Szumsk, teatryk parafialny z Rukojń, a także litewski zespół „Verdane”. Jak powiedziała zastępca kierownika wydziału kultury rejonu wileńskiego, był to bardzo dobry debiut litewskiego zespołu.

Dwie pierwsze nagrody (wyzjazd na występy do Polski) otrzymały „Sużanianka” z Sużan i „Cicha Nowinka” z Ciechanowiszek. Trzy nagrody pieniężne ufundował Konsulat Generalny RP w Wilnie. Otrzymały je: zespół z Jaszun „Znad Mereczanki” (400Lt), zespół z Szumsk i teatryk parafialny z Rukojń (po 300 Lt).

Julitta Tryk

KURS WALUT

BANK LITEWSKI

18 stycznia 1999 r.

Relacja litów do walut obcych

Nazwa waluty	Litów jedn.
Dolar USD	4,0000
Dolar australijski	2,5388
100 tys. rubli białoruskich	1,3223
Korona czeska	0,1301
Krona estońska	0,2961
Korona duńska	0,6227
Funt brytyjski	6,6060
Euro	4,6338
100 jenów japońskich	3,4899
Dolar kanadyjski	2,6302
Łat lotewski	6,9985
Złoty polski	1,1339
Korona norweska	0,5358
Rubel rosyjski	0,1732
10 tys. nmuńskich lei	3,5430
Korona szwedzka	0,5101
Frank szwajcarski	2,8971
100 tys. lir tureckich	1,2166
Grivna ukraińska	0,9610
100 forintów węgierskich	1,8460

Nieodwołalnie ustalone kursy przeliczenia euro i walut narodowych

państw strefy euro

(jednostki waluty narodowej za 1 euro):

0,787564	funta irlandzkiego
13,7603	szylinga austriackiego
40,3399	franka belgijskiego
166,386	pesety hiszpańskiej
1936,27	liry włoskiej
40,3399	franka luksemburskiego
2,20371	guldena holenderskiego
200,482	eskudo portugalskiego
6,55957	franka francuskiego
5,94573	marki fińskiej
1,95583	marki niemieckiej

J.T.



Udany debiut „Verdane”.

Fot. Jerzy Karpowicz

Litewscy eksperci kontrolują rosyjską Flotę Bałtycką

Oceniają prawdziwość

Litewscy eksperci wojskowi, po raz pierwszy w praktyce współpracy wojskowej, przystąpili w poniedziałek do kontroli jednostek i obiektów rosyjskiej Floty Bałtyckiej w Obwodzie Kaliningradzkim.

Kontrola ma na celu sprawdzenie, czy Rosja przestrzega postanowień tzw. dokumentu wiedeńskiego z 1994 r. o budowie środków zaufania i bezpieczeństwa w Europie.

Grupa litewskich inspektorów, na której czele stoi major

Viktoras Liepis będzie przebywać w rosyjskich jednostkach przez cztery dni, w ciągu których oceni prawdziwość przekazywanych przez stronę rosyjską informacji dotyczących jej sił zbrojnych, sprzętu i liczebności wojsk.

Jest to już druga w tym roku zagraniczna inspekcja w rosyjskiej Flocie Bałtyckiej. W ubiegłym tygodniu przebywali tam inspektorzy ze Szwecji, którym potwierdzili, że Rosja wypełnia postanowienia dokumentu wiedeńskiego. (PAP)

PRZYJAŹŃ

TYGODNIK REJONU WILEŃSKIEGO

Prenumerata '99 trwa!

Kiedy brak „Przyjaźni-Roty”
Powoduje Twe zgrzyoty,
Śpiesząc być z sumieniem kwita
W progi poczty racz zawitać,
By spełniwszy abonament
Wiernym zostać nam na amen.
Czyń to teraz a nie potem,
Jeśliś Polak i patriota!

Aż 16-stronicowa „Przyjaźń-Rota” (indeks 0233) zaledwie 3 lity miesięcznie jest do zaprenumerowania już na terenie całej Litwy. Pośpiesz się, szanowny Rodaku, aby być „z sumieniem kwita” i uniknąć niepotrzebnych zgrzyot!

W KAŻDYM NUMERZE 8-STRONICOWA:



DODATEK HISTORYCZNO-PATRIOTYCZNY DLA POLAKÓW NA LITWIE

Ograniczyć prezydenta

(Dokończenie ze str. 1)

Historia się powtarza

„Kęstutis Lapinskas nie pasuje na stanowisko kontrolera państwowego, ponieważ nie można będzie nim rządzić” - podczas konferencji prasowej powiedział starosta frakcji sejmowej LDPP Česlovas Jurszenas. Przypomniał on między innymi pierwszy etap współpracy byłego prezydenta Algirdasa Brazauskasa z obecnym Sejmem. Według słów przewodniczącego LDPP, Sejm ignorował wiele propozycji A. Brazauskasa, ograniczał jego prawa. Takie nastawienie Sejmu do prezydenta nazwał on nietaktownym, wręcz chamskim. Przewodniczący opozycyjnej frakcji sejmowej przypomniał również pierwotne nastawienie Sejmu wobec prezydenta Valdasas Adamkusa: za niego agitowano w drugiej turze wyborów prezydenckich, przy zmianie gabinetu ministrów początkowo przysłuchiowano się jego zdaniu. Jednakże przy mianowaniu piętego - szóstego ministra, Sejm miał już zdanie odmienne. Wymienił on też inne posunięcia Sejmu, zmierzające do ograniczenia wpływu prezydenta na życie kraju.

W obronie Kęstutisa Lapinskas

Jurszenas odrzucił zarzuty konserwatystów, że K. Lapin-

kas nie nadaje się na stanowisko kontrolera państwowego. Uważał on, że ustawowo nie wymaga się od osoby, zajmującej to stanowisko wykształcenia ekonomicznego. Oczywiście, lepiej byłoby, gdyby posiadał również to wykształcenie, jednak to nie powinno być przeszkodą. Co do zarzutu na temat wieku kandydata, przypomniał, że w latach 96-98 niektórzy urzędnicy państwowi na wysokich stanowiskach byli jeszcze starsi. „Te argumenty nie wytrzymują krytyki” - powiedział Jurszenas.

Nadzieja w premierze

Zdaniem przewodniczącego opozycyjnej frakcji LDPP, zakończenie tej historii będzie zależało od jeszcze jednego konserwatysty, który obecnie prawdopodobnie jest w Sri Lance. Po wakacjach premier Gediminas Vagnorius „zrobi porządek.” Cz. Jurszenas wątpi, czy premier pójdzie na konflikt z prezydentem. Przy tym lider opozycji obliczył, że nawet podczas pierwszego głosowania w Sejmie w sprawie mianowania Kęstutisa Lapinskas na stanowisko kontrolera państwowego, część konserwatystów poparał propozycję prezydenta.

Agnieszka Skinder

Jak pomóc?

Kancelarz rządu Kęstutis Czi-linskas poprosił ministerstwa - Finansów, Środowiska oraz Opieki Społecznej i Pracy, aby wspólnie z Samorządem wileńskim wyjaśnić problemy, jakie zostały poruszone w publikacji sobotniej „Respubliki” - „Władze wciążęgi rodziny wiodące do pulapki”, informując służbę prasową rządu.

Ministerstwu zlecono, aby

przedstawiły swe wnioski i propozycje dotyczące rozwiązania tych problemów.

Siedem lat temu samorząd m. Wilna na periferiach stolicy wyznaczył działkę dla rodzin wielodzietnych i wychowujących inwalidów, jednakże wspólnota rodzin wspieranych społecznie z powodu nieprzychylnych decyzji rządu nie zakończyła budowy. Około 16 rodzin stało w obliczu groźby, że w sądzie utracą wszystko.

(ELTA)

„Łakomy kasek” samorząd wywalczył dla dzieci

„Serduszka wdzięczności” za nową szkołę

Dzieciaki klas młodszych odbarowały serduszkami wdzięczności tych, którzy zrobili wiele, by mogli się one uczyć w normalnych, a nawet bardzo sympatycznych warunkach. Klasy początkowe Rzeszańskiej Szkoły Podstawowej w rejonie wileńskim otrzymały w darze od samorządu pięknie wyremontowany gmach. Dawniej mieściło się tu przedszkole, później litewska szkoła, a teraz, gdy dla niej wybudowano ze środków ministerstwa oświaty nowy gmach, początkowe klasy polskie przeniesiono właśnie tutaj. Uczy się tu obecnie 70 dzieci, w tym w jednej klasie łączonej nauczanie odbywa się po rosyjsku.

Była to bardzo wzruszająca uroczystość. W piątkowe popołudnie do szkoły przybyło mnóstwo gości włącznie z przedstawicielami Ambasady USA na Litwie, władzami rejonu na czele z panią mer Leokadią Janusauskiene, zast. mera Janem Sinickim, kierownikiem wydziału oświaty Janem Dzilbą. Widząc tylu gości i tak odświętnie wystrojonych uczniów, pani dyrektor szkoły Danuta Ralowiec wzruszyła się do łez. To przede wszystkim jej zaśluga, że ten budynek szkoły jest taki czysty i przytulny. Takiego zdania jest kierownik Jan Dzilba. Inni natomiast świadkowie „odwalczenia” gmachu od władz powiatowych uważają, że to kierownikowi w dużym stopniu należy zawdzięczać postawienie ostatniej



Pani dyrektor Danuta Ralowiec (w centrum) z koleżankami z litewskiej, również rzeszańskiej szkoły - dyrektorką Stanisławą Cvyinskienę oraz wicedyrektorką Ramunę Jakubowską

kropki nad „i” w sprawie pomieszczeń dla klas początkowych. A najważniejszą starą, rzecz jasną, dołożył samorząd i mer Leokadia Janusauskiene. Co tam ukrywać, lokal po przedszkolu był łakomym kąskiem dla wielu, toteż różne spółki prywatne uwijały się wokół niego. Teraz duża szkoła rzeszańska, która męczyła się bez sali sportowej, warsztatów, w tym odnowionym gmachu będzie je miała.

Budynek o powierzchni ponad 700 metrów kwadratowych został też w piątek wyświęcony. Dokonał tego lubiany przez para-

fian ksiądz proboszcz Antoni Dily. W każdej izbie klasowej zawieszono krzyże. No i czy można się dziwić, że dyrektorka szkoły i wielu rodzicom ze wzruszenia zaszkliły się oczy. To również ich zaśluga, że tak się wszystko ładnie odbyło.

Bardzo miłym akcentem było to, że kierownictwo nowej litewskiej szkoły w osobach dyrektora Stanisławy Cvyinskienę i zast. Ramunę Jakubowską przybyły na tę uroczystość. Z kwiatami i pięknymi życzeniami. Oby tak dalej.

K. A.

Fot. Jerzy Karpowicz



Maluchy szybko zadomowili się w nowych pomieszczeniach

Kłopoty z opłatą parkingową

Bilet albo blokada

„Panowie, bądźcie uczciwi i płaćcie za miejsce postoj” - z takim apelem do kierowców na wczorajszej konferencji prasowej zwrócił się Tomas Daskevicius, dyrektor generalny spółki samorządu m. Wilna „Komunalinis ukis”, do gości której należał m.in. pobieranie opłat za parkowanie w stolicy.

Na spotkaniu zaznaczono, że za parkowanie na płatnych posto-

jach (za wyjątkiem automatycznych) zebrano 2 mln 45 tys. litów. Z pieniędzy tych utrzymywane są m.in. bezpłatne ubikacje miejskie.

Nie wszyscy kierowcy płacą 2 lity za godzinę postoj. Wówczas pracownicy „Komunalinis ukis” zakładają urządzenie blokujące i mandat w wysokości 50 litów. W ten sposób zebrano 423 tys. litów. Szerzy się plaga samowolnych usunęć blokad. Jak zazna-

czył Danius Vijeikis, zastępca dyrektora generalnego, każdy taki wypadek (za który grozi grzywna w wysokości 500 litów) z pomocą policji drogowej jest wykrywany.

Oszczędniej będzie kupić 70-litowy bilet miesięczny.

A.B.

(Szerzej o spotkaniu w „Komunalinis ukis” w sobotnim wydaniu „Motoryzacii”)

Po raz pierwszy od 10 lat w Komisariacie Policji rej. wileńskiego gościli przedstawiciele MSW RL

Przestępstw coraz więcej - etatów więcej - etatów mniej

To gorzkie stwierdzenie padło na naradzie w Komisariacie Policji rej. wileńskiego, 15 stycznia, dokładnie rok temu, dokonano podsumowania wyników pracy za 1997 r. i oto znowu trzeba spojrzeć prawdzie w oczy. Liczba przestępstw znacznie wzrosła, nie zjawiają na wysiłki i pracę prewencyjną policji.

W 1998 r. w rejonie wileńskim zanotowano 2.123 przestępstwa (w 1997 r. - 1.829), czyli o 294 przestępstwa (16,1 proc.) więcej. Średnia wzrostu w kraju wynosi 3,1 proc., w Wilnie - 7,2 proc., w rejonie kowieńskim zanotowano obniżenie liczby przestępstw o 1,7 proc.

W ogólnej liczbie, 1.643 - to przestępstwa kryminalne (w 1997 r. zanotowano ich 1.420), czyli w rej. wileńskim dochodziło do wykroczenia przeciwko prawu zarobkowemu o 15,7 proc. W kraju zanotowano wzrost o ponad 1 proc., w Wilnie - o 4,6 proc., w rej. kowieńskim znowu tendencja zmniejsza o 1,2 proc. Zanotowano 128 wykroczeń gospodarczych (w 1997 r. - 810), ciężkich przestępstw - 457 (w 1997 r. - 398).

Ogółem wykryto 903 przestępstwa (1997 r. - 840). Wskaźnik wykrywalności wynosi 44,7 proc. (w 1997 r. - 45,9). Zdaniem nadkomisarza policji rej. wileńskiego Mieczysława Popławskiego, jeśli wziąć pod uwagę ograniczone możliwości pracowników komisariatu, wskaźnik ten jest bardzo dobry. Należy odnotować, że w ubiegłym roku wydzielonych komisariatowi środków finansowych nie wystarczało na wszystkie etaty, na opłacenie 10 z nich wykorzystano 5 proc. z mandatów karnych pobranych od pijanych kierowców. W tym roku wydzielone środki prawie niczym się nie różnią od ubiegłorocznych. O, przepraszam, z tą różnicą, że komisariatowi zabrano 5 etatów, a przy okazji dodaj-

my, że w rej. mariampolskim liczbę etatów zwiększono. Vytautas Trinkunas, zastępca komisarza generalnego Departamentu Policji przy MSW RL, który razem z Vidmantasem Burbą - pracownikiem tegoż departamentu, był tym pierwszym od wielu lat gościem, potrafił usprawiedliwić ten podział tym, że wszystkim komisariatom trzeba „dać”. Tylko nie wiesz, czym to usprawiedliwienie ucieczyło funkcjonariuszy policji rej. wileńskiego... Po tej lirycznej dygresji, wróćmy jednak do liczb, mianowicie do wskaźników wykrywalności przestępstw. Przypominajmy, że w rejonie wynosi on 44,7 proc. Dla porównania: w kraju - 43 proc., w Wilnie - 28,4 proc., w rej. kowieńskim - 41,1 proc.

W 1998 r. wykryto 70 proc. zbrojstw, 91,6 proc. ciężkich obrażeń ciała, 85,7 proc. obrażeń ciała bez okoliczności obciążających, 66,6 proc. gwałtów, 26,6 proc. kradzieży mienia osobistego, 52,8 proc. rabunków, 66,1 proc. chuligańskich ekscesów, 36,8 proc. wypadków drogowych z ofiarami śmiertelnymi, 24,2 proc. umyślnego niszczenia mienia. Wszczęto 2.329 spraw karnych, odmówiono wszczęcia 1.153 spraw karnych.

Nie ma takiego innego komisariatu,

który z takimi siłami wytrzymałby podobne obciążenie. I dodajmy, z takimi problemami. Do nich należą też sady, które praktycznie są niczeye. Chociaż teoretycznie parę lat temu przeszły do gestii miasta. Funkcjonariuszy brak, a przestępcom w to grasz. Pozostawione na jesień-zimę domki działkowców stają się łatwym łupem i doskonałym miejscem dla popielania różnych przestępstw. Niejednokrotnie pisaliśmy o tym, dziś zaś można powiedzieć tylko tyle, że na terenie sądów zostały ustawione tablice z planem...

Kolejny problem - młody wiek większości funkcjonariuszy. Właściwie jest to temat do dyskusji, bo nie zleży młodej kadry nie można zarzucić. Może tylko fakt, że na doświadczenie trzeba jeszcze zaczekać, budzi niektóre zastrzeżenia. Jak też, niekiedy brak wiedzy, który chętelny wypełni, ale nie zawsze są ku temu możliwości. Studiowanie w Klajpedzie wymaga posiadania środków finansowych na utrzymanie. Najlepszym wyjściem byłoby szkolenie na miejscu, w komisariacie. Trzeba powiedzieć, że to już się robi, ale jeszcze chyba niedostatecznie. W rejonie zaś wciąż brakuje 17 inspektorów dzielnicowych z wyższym wykształceniem. Zadaniem jednak magistratu prawa ani jest śni trudna praca dzielnicowego...

Jeszcze jeden problem stwarzają sami mieszkańcy rejonu. Powszechny brak znajomości języka litewskiego powoduje, że w komisariacie nie wystarcza tłumacza. Pijaństwo i ostatnio rozpowszechniająca się narkomania, wzrost przestępczości wśród niepełnoletnich, coraz częściej w grupie z dorosłymi, wzrost zorganizowanej przestępczości, niemożliwość dostatecznego nadzoru nad osobami powracającymi z zakładów karnych - to w wielkim skrócie wszystkie „walory” rej. wileńskiego.

...Gdy komisarz rejonowej policji kryminalnej wysłuszczył przyczyny wzrostu przestępczości: likwidacja najpierw kolchozów, potem spółek i co za tym idzie powszechne bezrobocie oraz nędza, V. Trinkunas zapytał, czy z tego wynika, że należy przywrócić kolchozy. Na co nadkomisarz M. Popławski śmiało odparł, że chętnie by to uczynił, żeby tylko ludziom było lepiej...

Rudomino, Skojdziski, Niemenczy, Mejszagola, Niemiec, Wojdaty, Pogiry - to najbardziej

„gorące” punkty w rejonie wileńskim. Mejszagolski posterunek policji prodjuje pod wszystkim, niestety, negatywnymi, względami. Wygląda na to, że nie wystarczy zmienić kierownika, jak to uczyniono. Ogromne terytorium (w tym fatalne sady) i tylko 9 funkcjonariuszy... może na tym też polega problem?

Narkomani najbardziej upodobali sobie Wojdaty, Niemenczy, Kalwizki. Co się dzieje na dyskotekach - mogą oświecić policjanci. Odurzona alkoholem i narkotykami młodzież, wypadki drogowe i wiele innych rzeczy, których mogłoby nie być. Nie jest tak, że nie się nie robi, by zapobiec tym wszystkim negatywnym zjawiskom. O pracy prewencyjnej niedawno na naszych łamach opowiedział koordynator ds. łączności ze społeczeństwem KP rej. wileńskiego. Dodajmy, że ogromnych wysiłków do zapobiegania przestępczości dokłada też policja samorządowa, inspektorzy ds. niepełnoletnich i policja drogowa. Ale mimo wszelkich jej starań, co roku na drogach rejonu ginie około 40 osób.

W 1998 r. zanotowano 46 ofiar śmiertelnych, 691 wypadków drogowych, 266 rannych. Ucierpiał 57 dzieci, w tym 4 zginęło. 517 wypadków spowodowali pijani kierowcy... Nie ma co ukrywać, wielu kierowców jeździ tak, jakby byli zawodowymi rajdowcami. Jak skomentował nadkomisarz Mieczysław Popławski, kiedyś lepszy samochód mógł mieć tylko zasłużony człowiek, dziś zaś odwrotnie...

W 1999 r. policja drogowa planuje zaostreżenie dyscypliny na drogach oraz zmianę taktyki pracy. Gorące sprawy wzbudził temat ustawiania patroli drogowych oraz informowania w radiu, w którym miejscu na kierowców czeka „niebezpieczeństwo”. A jeszcze

ta szoferska solidarność: ostrzegawcze mrugania światłami!...

Czego potrzebują zwykli policjanci?

Przejdźmy do tego, zwykle zamykającego temat, opuszczając tym razem inne wystąpienia (głównie prokuratora rej. wileńskiego Zenonasa Burokasa, który m. in. opuścił to stanowisko w związku z przeniesieniem do Poniewieża; przewodniczącego rejonowego sądu dzielnicy Valdaasa Bugelvicziusa i in.). Poruszane przez nich tematy w przyszłości na pewno znajdą miejsce na naszych łamach.

A życzenia funkcjonariuszy są bardzo skromne. W ich imieniu prosił nadkomisarz M. Popławski. Policja samorządowa np. chciałaby mieć 7 alkoesterów, łączność radiową oraz kursy szkoleniowe. A wszyscy inni chcieliby, by się poprawił stan techniczny (marzą o tym „kryminaliści”) i... finansowy. Tak, by ich często nieduży wysiłek był godziwie wynagradzany. Na razie zaś, zaznaczył M. Popławski, w pracy stosuje się 2 podstawowe zasady: komunistyczna - policjant musi - policjant zrobi, oraz zasada bicia!

Nie wiadomo, czy do gości z MSW dotarły wszystkie te „gorzkie żale”. Pięknym jednak gestem było podziękowanie V. Trinkunasa dla pracowników Komisariatu Policji za ich pracę, jednocześnie tłumaczył on niedostateczne finansowanie również problemami w samym Departamencie Policji: trwająca reforma i reorganizacja. Co prawda, złożyli twierdzą, że reforma ta trwa „od zawsze” i kończącej jej nie widać...

Na zakończenie dodajmy, że kolejny raz na naradzie nie przybyli przedstawiciele władz rejonowych. Wygląda na to, że problemy policji, to tylko problemy policji...

Irena Litvin

Kronika policyjna

Jak podaje dział Sztabu Informacji MSW RL, w dniach 15-17 stycznia br. w kraju zanotowano 427 przestępstw, w tym: 1 zabójstwo, 20 obrażeń ciała, 4 gwałty, 44 chuligańskich ekscesów, 29 rabunków, 329 kradzieży. Skradziono 33 samochody, znaleziono - 12.

Zanotowano 39 wypadków drogowych i 22 pożary. Znaleziono zwłoki 12 osób. Zatrzymano 38 podejrzanych o popełnienie przestępstw.

Zraniono 2 ochroniarzy

Jak poinformował Komisariat Policji rej. wileńskiego, 17 stycznia o godz. 5 otrzymano zawiadomienie ze szpitala św. Jakuba o tym, że w sali bilardowej centrum rozrywkowego w Kalwizkach (rej. wileński) doszło do bójki, podczas której ucierpiało 2 pracowników firmy ochroniarzy ZSA „Gauma”. Około godz. 24, podczas konfliktu, mieszkaniec Czarnego Bori Dmitrij S. zranił najpierw Rolandasa Sztempeliša, który próbował uspokoić agresywnego młodego człowieka. Następnie, wzięwszy biłę bilardową rzucił nią w Riczardasa Szczaisla, który właściwie nie uczestniczył w zatrzymywaniu podejrzanego. Ranny ze wstrząsem mózgu został umieszczony w szpitalu św. Jakuba. Trwa dochodzenie.

Rabunek

17 stycznia około godz. 4 we wsi Bogusziszkaiki (rej. olicki) 3 osobnicy zatrzymali samochód w

golf, abywzięty przez G. K. i poprosili, aby ich podwieźć. Następnie jeden z napastników uderzył kierowcę po głowie, który stracił przytomność. Gdy ją odzyskał, znajdował się na lodzie jeziora Daugai. Rabusie zabrali samochód oraz dokumenty. Straty - 7.000 litów.

Formy protestu?

15 stycznia o godz. 16 na skrzyżowaniu ulic Seliu i Kęstuciuo w Wilnie awanturowała się i wymachiwała nożem inwalida II grupy P. M. Gdy mł. inspektor zwierzyńskiecko posterunku policyjnego K. Dzengo próbował go przetrząć, mężczyzna stanął opór, przeciwnik funkcjonariuszowi turki i zranił go w rękę. P. M. osadzono w areszcie.

15 stycznia około godz. 16 do pierwszego gmachu Sejmu RL w Wilnie weszła kobieta, która rozbiła aparat telefoniczny i przetrwała linie telefoniczną. Podejrzana po przesłuchaniu zwolniono.

Przygotowała Irena Bakunowicz



Zanim bez zastanowienia wycykamy na drogę, warto, abymy pomyśleli o ofiarach takiej lekkomyślności. Nie tylko podczas akcji przeprowadzanych przez policję...

Fot. archiwum

Uwaga, piesi!

W poniedziałek policja Poniewieża rozpoznała akcję „Piesi”, podczas której ma zamiar bardzo uważnie obserwować pieszych, a naruszyli cieli przepisów drogowych - surowo karać. Do 30 stycznia więc, mieszkańcy powinni na ulicach zachowy-

wać się nader wzorowo i ostrożnie. Nie ulega jednak wątpliwości, że podjęte środki będą tylko na korzyść lekkomyślnych często obywateli. Tylko w Poniewieżu w ubiegłym roku zanotowano 2.410 wypadków drogowych, podczas których zginęło 11 i zostało rannych 246 osób. Z winy pieszych doszło do 129 wypad-

ków, winowajcami 23 były dzieci. Piesi naruszyli otrzymują wg Kodeksu Wykroczeń Administracyjnych kary w wysokości od 10 do 50 litów. Osobom, które spowodują wypadki, grozi kara w granicach od 50 do 100 litów, tym zaś, z których winy ucierpiał ludzie - w wysokości 500 litów. (ELTA)

Wracając do tematu

Historia pewnego bólu

29 grudnia ubiegłego roku w „Kurierze Wileńskim” (nr 250) w rubryce „Między nami, ludźmi”, ukazał się artykuł o p. Zofii, staruszce z Wieluczu, której syn - alkoholik uczynił życie piekłem w jej własnym mieszkaniu. Pisaliśmy też w gabinecie nadkomisarza policji rej. wileńskiego padała jedyna możliwa w tej sytu-

acji propozycja: wyznaczyć syna wraz z żoną i dziećmi. Staruszka złożyła odpowiednie dokumenty... Jak niedawno dowiedzieliśmy się, tego samego dnia, kiedy strony konfliktujące wróciły z Komisariatu Policji do domu, syn p. Zofii R. przyszedł z pracy z siekierą i zaczął grozić matce zabiciem. Staruszka wezwała policję

i mężczyźni osadzono na parę dni w areszcie. Wszczęto sprawę karną. Odbędzie się sąd, który uwzględni i to, że R. był już kilkakrotnie karany, w tym za pijaństwo. Każdy wyrok, który zapadnie w tej sprawie, będzie dla matki cięciem, mimo że jej cierpienia przesyła wszelkie granice. Najbliższy człowiek, jej syn, nie za bij jej fizycznie. Złamał jej serce...

Inf. wł.

„Desant” urzędników w Wirszuliszkach

Największą władzą jesteś sam

Nie trzeba obijać progi gabinetów różnych urzędów, instytucji, by otrzymać odpowiedź na pytania dotyczące ogrzewania, remontu mieszkań, perspektywy zabudowy dzielnicy, miasta. Na wszystkie te i inne pytania można otrzymać odpowiedź od razu. Na miejscu. Fantastyka? Bynajmniej. Przynajmniej taką okazję mieli niedawno mieszkańcy Wirszuliszek, do których w odwiedziny przybyła cała grupa przedstawicieli władz miejskich.

Sala szkoły średniej wypełniona po brzegi, jak przed występem artystów. Przygrywa nawet szkolna orkiestra młodzieżowa, co dla wielu siedzących, w większości w wieku emerytalnym, przypomina nie tak dawne czasy wyborów, kiedy to polityczne przedsięwzięcia łączone z artystycznymi występami i atrakcyjnym handlem, abyściągnąć ludzi. Na tą imprezę ludzie nie tylko nie trzeba było ścigać, wręcz odwrotnie, niektórzy przychodzili pół godziny wcześniej, żeby zająć wolne krzesło i obejrzeć władze miasta z bliska. Co prawda, takich, którzy chcieli tylko obejrzeć, było mało, bo większość chciała otrzymać odpowiedź na interesujące ich pytania. A było ich moc.

Przezuwając, że tak będzie, mer Wilna Rolandas Pakšas dobrał sobie do pomocy solidną ekipę, która była w stanie odpowiedzieć na absolutnie (jak się okazało później, prawie absolutnie) wszystkie pytania, związane z życiem tej dzielnicy. W jej składzie byli przedstawiciele różnych resortów związanych z życiem codziennym naszego grodu.

Krótką wizytówka

Przedstawił ją chwilowo pełniący obowiązki starosty **Valentinas Morkunas**. Rok bieżący dla Wirszuliszek jest jubileuszowy - 20 lat istnienia. Niby to tak mało dla człowieka, ale niestety dla dzielnicy domów wielkopokojowych, to już nie powód do radości. Dachy zaczęły przeciekać, przez szparki w ścianach wiatr już zaczyna hulać, wykoślawiły się schody, wylamano chodniki. Trzeba więc wszystko łątać, naprawiać. 118 domów wielkopokojowych woła o pomoc. Na terenie tego starostwa też jest 10 domów

indywidualnych, ale też nie ma się czym zbytnio cieszyć, bo do niektórych, jak to latem już pisaliśmy, wodę dowożą w beczkach. Niestety, takie są realia, naruszone stare studnie wyschły. Właściciele zaś nie mają pieniędzy, by doprowadzić wodę do domu. 17 tysięcy mieszkańców na papierze - zameldowanych, jeszcze jakieś dwa tysiące mieszka bez meldunku. Wirszuliszki, to dzielnica ogromnych drukarni: „Spaudy” i „Vilspys” oraz mniejszych. Dzielnica, pierwszego po wojnie zbudowanego kościoła. Dzielnica 4 szkół, wielu przedszkoli, zakładu naprawy samochodów i pięknego, ale nie zagospodarowanego parku Lūziū. Wylizankę tę można kontynuować. Ale zebrani mieszkańcy doskonale znają te wszystkie bolączki.

Mimo, że tych jest bardzo dużo, to jednak, jak dowiodły poprzednio przeprowadzone badania, ludzie tu mieszkający (prawie 60 proc.) nie chcieliby jej zamienić na żadną inną. Bo dobra komunikacja, dobrze rozwinięta sieć handlowa, no i chyba po prostu przywiązanie do tego miejsca.

Nie wszystko jednak jest okej

Problem bezpieczeństwa nie jest wyjątkowym tylko dla tej dzielnicy, ale dla całego miasta. A jak ma być inaczej, jeżeli w stolicy Litwy brakuje około 1000 policjantów. Mieszkańcy proponowali, aby połączyć wysiłki policji razem z ochotnikami SKATu, żołnierzami, którzy mogliby wspólnie pełnić dyżury. Owszem, chętnie na to byśmy przystali, powiedzieliśmy, ale wielokrotnie rozmowy na ten temat z kierownictwem tych instytucji na razie nie przyniosły rezultatu. Dobrą praktyką było wyjście na dyżury służacy Akademii Policji (początkowo 300 osób, później 500). Od razu w mieście zrobiło się bezpiecznie. Co się tej dzielnicy powstała tu jednostka 6 Komisarzatu Policji, więc sytuacja będzie nieco lepsza. Niemca, gdyż, według opinii wicemera **Juozasa Rajsenskisa**, bardzo dużo zależy od domu, rodziców. Właśnie narkomanami, alkoholikami i przestępcami, „rodzą” się tu. Na przestrzeni lat rodzice czasami nie zauważają, co robi dziecko, a potem, gdy docho-



20 lat istnienia nie jest powodem do radości.

Fot. Marian Paluszkievicz

dzi do tragedii, biją na alarm, oskarżając wszystkie instytucje, tylko nie siebie. Spójrzmy na to od strony gospodarczej - mieszkańcy po dziś dzień nie mogą w pełni zamieszkać, że nikt im z góry nie pomoże, cały dom jest ich własnością, z piwnicą i schodami, dachem i ścianami. Trzeba o nie dbać. Dlatego też bez wspólnot nie dadzą rady. Słyszało się też opinie, że tworzenie wspólnot nie się opłaca, bo są ustawy nie sprzyjające ich powstawaniu.

O brudnej wodzie i czynszach

Tematy te były bodajże najczęściej wymieniane, gdyż mieszkańcy tej dzielnicy otrzymują wodę bardzo brudną. Pracownicy Sieci Wodociągowej operowali: jak może być inaczej, skoro stan rurowodów jest tragiczny, a wodę mieszkańcy tej dzielnicy otrzymują aż z Niemczech. Zanim do trze do mieszkania, musi pokonać 20 kilometrów brudnych, zardzewiałych rur. Ich wymianę już stopniowo rozpoczęto (dla tego rośnie cena), do następnego sezonu ogrzewczego te prace chyba się zakończy. Więc na pewno ludzie odczują różnicę. Czyszące za mieszkanie. Bardzo wygórowane nie tylko dla emerytów, ale też dla młodych rodzin. I znów, dopóki nie będzie zmodernizowany sys-

tem ogrzewczy, a pożyczkę na ten cel ze Światowego Banku wzięto - niestety nie ruszy z miejsca. Bo każdy musi mieć regulator ciepła we własnym mieszkaniu, ale na to trzeba poczekać trzy lata. Bo taki jest termin potrzebny na przeprowadzenie modernizacji.

Padło też pytanie, jak mieszkańcy się zapatrują na sprawę połączenia dwóch starostw - wirszulskiego oraz karoliniego. Nawet przegłosowano za tym. Oczywiście większość było przeciw. Mówiąc szczerze, nie wiadomo po co to robić, chyba po to, by utrudnić ludziom życie. Przecież w miejscu problem jest rozwiązać łatwiej, zarówno jednym tak też drugim.

Nie sposób wymienić wszystkich poruszonych zagadnień. Były pytania poważne, były żartobliwe, były śmieszne. Było też wystąpienie, które zmusiło na nasze życie codzienne spojrzeć z innej strony - bez narzekania. Mieszkanca tej dzielnicy Judina (prosiła, aby wystąpił przed audytorium w języku rosyjskim) opowiedziała historię własnego życia. Przed kilku laty jej 25-letni syn został inwalidą, amputowano mu obie nogi. Potrafił go pijany kierowca. Ona emeryka, jak też mąż nie zostali w nieszczęściu sami. Pomogli właśnie starosta tej dzielnicy, inni urzędnicy

starostwa, ludzie, których dotąd nawet nie znała. Znalazła pracę, by móc pomóc rodzinie syna.

Po tym tak wzruszającym wystąpieniu, na sali zrobiło się jak gdyby mniej problemów. Co prawda pozostał jedyny bez odpowiedzi - mianowicie, kiedy zostanie zdemontowana radiostacja. Ludzie zaczęli myśleć już o perspektywie, kiedy to ich park Lūziū zostanie przekształcony w rekreacyjną strefę, z boiskiem piłki nożnej, kortem tenisowym itp., gdzie zimą nawet będzie zjeżdżalnica lodowa. Zapomnieli o problemie psów (która przecież nie jest problemem naszych czworonogów, lecz ich gospodarzy, którzy nie dbają o swych pupilów należycie). Wielu w myślach zapewne już widziało ten szkocijowy tramwaj, który poleci za lat 7 - 10 przez nasze miasto (proponuje przygotować obecnie Francuzi). Wieliu, co prawda odeszło burząc pod nosem: i po co to było przychodzić, ale niestety, tak to już jest, jak powiedział żartobliwie Rolandas Pakšas - ludzie dzielą się na tych, którzy władzy nie lubią i na tych, którzy bardzo jej nie lubią. Ale, na pewno ani pierwsze, ani drugie nie dotyczy mera, który sam jest inicjatorem takich wypadków.

Helena Gładkowska

Bilety nie zdrożały

Mowa jest oczywiście o jednorazowych biletach na przejazd - na autobus i kolejbus. Wraz z nowym rokiem miały one znów podrożeć, o co się ubiegali kierownicy „Susisiekimo įmones” oraz „Autobusu s draudži”, gdyż inaczej ich przedsiębiorstwa się nie utrzymały.

Zagadnienie to omawiane było w różnych komitetach: ekonomiki, usług i gospodarki miejskiej, w komitecie do spraw rozszerzenia samorządów, łączności ze społeczeństwem oraz utrzymania porządku. Temu ostatniemu przewodniczył radny Tadas Filipowicz. Celowo podajemy to nazwisko, gdyż właśnie T. Filipowicz, bardzo konkretnie się wypowiadał i głosiwał przeciwko podrożeniu, zgłaszaniu tego wniosku na Radę miejską. Projekt nie został poparty przez mera Rolandasa Pakšasa. Powołano specjalną komisję pod kierunkiem doradcy mera Gediminas Reinsy, która dokona analizy tego zagadnienia, zanim zgłosi projekt pod dyskusję Rady.

Inf. wł.

Taras w dzwonnicy

W mieście szeroko toczą się dyskusje na temat budowy wieży przy Ratuszku. Jak zażyczył mer Wilna Rolandas Pakšas, mieszkańcy podzielili się na dwie grupy - jedni są za, drudzy zasypują merostwo skargami, listami na temat tego, by takowy obiekt nie powstał. A dopóki toczą się dyskusje nad tą kwestią, w Wilnie rodzi się jeszcze jeden projekt. Ostatnio rektor Uniwersytetu Wileńskiego Rolandas Pavilionis wraz z ministrem kultury Sauliusem Szaltenisem omówił projekt: by w dzwonnicy kościoła uniwersyteckiego św. Jana urządzić taras do oglądania panoramy Starówki.

Zbudowana pod koniec XVI w. dzwonnica kościoła uniwersyteckiego św. Jana jest jedną z najwzrostszych wież na wileńskiej Starówce. Po pożarze roku 1737 dobowojno jeszcze część górną. Podczas drugiej wojny światowej dzwonnica została uszkodzona, a w 1956 - odrestaurowana bez zmian. Obecna wysokość dzwonnicy kościelnej - 68 metrów. Przystosowanie tej wieży do potrzeb wil-

nian i gości stolicy poprzez zainstalowanie w niej windy i urządzenia tarasu widokowego, byłoby pierwszym wspólnym projektem Uniwersytetu Wileńskiego i Ministerstwa Kultury.

W roku bieżącym UW będzie obchodził 420-lecie istnienia. Byłoby to piękny akcent z okazji tej daty. Chociaż na wszystkie potrzebne są pieniądze. Wiele uniwersyteckich zabytkowych budynków wprost nie wymaga remontu, ale nie starcza na te prace środków budżetowych. Łącznie na remont i wykończenie potrzeba 2,7 mln Lt.

Minister kultury i rektor uniwersytetu urządzili, że ministerstwo i uniwersytet przygotują projekt wspólnego finansowania renowacji zabytkowych budynków. Planują też się zwrócić do Samorządu Wileńskiego z propozycją przyłączenia się do restauracji fasad zabytkowego zespołu uniwersyteckiego z wykorzystaniem środków, przeznaczonych na porządkowanie miasta.

H.G.



Bieżąca zima pozwala na krótki wypocinek, wystarczą trochę „odspañać”, a słońceko zrobi robotę. Śniegu prawie już nie widać.

Fot. Marian Paluszkievicz

Spółka „Kromeda” wywiozła 10 furgonów bydła, ale należnych rolnikom pieniędzy nie płaci

Nadzieja - w organach praworządności

Powszechnie wiadomo, jakie kłopoty mają mieszkańcy wsi ze sprzedażą bydła, bekoniów. Problem ich zbytu nasilił się jeszcze bardziej w związku z zaistniałym kryzysem ekonomicznym w Rosji, kiedy wstrzymanym eksport produkcji rolnej do sąsiednich państw z wschodnią granicą. W magazynach kombinatów przetwórczych czekają na sprzedaż gotowe wyroby. Natomiast w obrotach rolników - bydło, które osiągnęło kondycję opasową, ale nie ma go komu sprzedać. Każdy dzień utrzymania takich zwierząt przynosi mieszkańcom wsi straty.

Nic więc dziwnego, że rolnicy, zgodnie z porządkiem, podobnie jak tonący „chwytają się brzytwy”, byle tylko sprzedać bydło. Podobna sytuacja powstała w grudniu ubiegłego roku w gmi-

nach Butrymańce, Podborze i Gierwiskiej rejonu solecznickiego. Toteż, gdy zdarzyła się okazja, rolnicy długo nie namyślając się, zaczęli ładować swoje bydło, bekony do przybyłych furgonów. To spółka „Kromeda”, zarejestrowana w Wilnie przy ul. Fabjoniuszki, zaczęła zakupywać zwierzęta. Według pieczęci, właścicielką spółki jest Gertruda Purokiewicz, która dzierżawi pomieszczenie przetwórcze w gminie bezdańskiej, we wsi Lepiaj (rej. wileński). Od mieszkańców wsi trzech sąsiednich gmin zabrali około 200 sztuk bydła czyli 10 furgonów. Rolnicy w zamian otrzymywali pokwitowania i obiecankę, że wkrótce zapłacą im należne pieniądze.

Czas mijał, a obiecanych pieniędzy nie było. Co niecierpliwsi, postanowili szukać przetwórci, by

odzyskać pieniądze. Znaleźli w „niemczińskim lesie”, około 4 km od stacji paliwowej, jak mówił kierownik spółki rolnej „Butrymonis” w rejonie solecznickim Wojciech Szykło. Tylko że, gdy wyszli z kwitkiem w rękę, zamiast pieniędzy, by wracać do domu, zastali przebite opony swego samochodu. Odnieśli też wrażenie, że przetwórcia „zwija interes”, a zatem mała nadzieja, że rozliczy się z nimi. Spółka poprzednio miała swój sklep w Wilnie, ale już po



innych rejonów, by nie dali się nabrać na obietanki tych i im podobnych „przedsiębiorców”. O tym, co zadejdują solecznickie organy praworządności i jakie będą tego skutki, postaramy się poinformować Czytelników.

Zebrał się więc i wspólnie zdecydowali się zwrócić do organów praworządności rejonu i do redakcji. Jak twierdzą, żeby ostrzec mieszkańców innych wsi,

innych rejonów, by nie dali się nabrać na obietanki tych i im podobnych „przedsiębiorców”. O tym, co zadejdują solecznickie organy praworządności i jakie będą tego skutki, postaramy się poinformować Czytelników.

Danuta Wojtusiak

Najbardziej są rozpowszechnione usługi agrotechniczne świadczone przez spółki rolne

Agroserwisy - powszechnie pożądane

Ostatnio w przyspieszonym tempie na wsi plajtują słabe spółki. Dotychczasowa polityka rolna nie tylko nie zapewnia rentownej pracy członkom spółek, lecz prowadzi do upadłości. Na bazie byłych warsztatów mechanicznych powstają tak zwane agroserwisy. Przed kilkoma laty rząd popierał tworzenie się takich placówek udzielając w drodze przetargów pożyczek na ulgowych warunkach.

Co prawda, nie wszyscy „przedsiębiorcy” uzyskane pożyczki zawsze przeznaczali na nabywanie sprzętu rolniczego (inwestowali w bardziej intratny „interes”), tym niemniej na wsi liczba placówek świadczących usługi w uprawie roli stopniowo zwiększała się.

Spółki - zwbawieniem właścicieli działek

Jak wiadomo, dopóki na wsi litewskiej powszechnie istniały spółki rolne, były one podstawowym ogniwem świadczącym usługi w uprawie roli, zbiorze plonów dla posiadaczy gruntów. Przede wszystkim ze sprzętu spółek szeroko korzystali właściciele 2-3 hektarowych działek osobistych. Nawet jeżeli spółki zwykły świadczyć usługi dopiero po zakończeniu prac na swych arealach, to jednak udzielały one wydatnej pomocy tym mieszkańcom wsi, którzy nie dysponują żadnym inwentarzem. Zgodnie z porządkiem „lepiej później niż wcale”.

Ostatnio Instytut Ekonomiki Rolnictwa przeprowadził badania, dotyczące pracy działających agroserwisów w 28 rejonach kraju, zróżnicowanych pod względem ustrukturyzowania geograficznego. Okazało się, że najbardziej rozpowszechnione na wsi nadal są usługi agrotechniczne świadczone przez spółki rolne, oddziały agroserwisów istniejące przy szkołach rolniczych i gminach, przez spółdzielnie agro-

serwisu i spółki akcyjne oraz zamknięte spółki akcyjne. Rolnicy indywidualni posiadający własny sprzęt rolniczy pomagają sobie wzajemnie.

Większość mieszkańców wsi wypowiadająca się za wykorzystaniem agroserwisów spółek rolnych. Mocne pod względem ekonomicznym gospodarstwa świadczą szeroki zakres usług. Szczególnie chętnie korzystają z nich ludzie w podeszłym wieku, dotknięci niemocą, emeryci. Udziałowcom spółki zwykle świadczą

towe, agroserwisy istniejące przy szkołach rolniczych. Jako przykład może służyć szkoła w Dau-gai (rejon oliki), która, prócz usług agroserwisowych, na wielką skalę prowadzi działalność gospodarczą, w tym pracę zarodową, zajmuje się przetwórstwem mięsa, rozwija handel, agroturystykę. Jak twierdzą kierownicy szkoły, dalsze polepszenie wyników gospodarczych można osiągnąć zwiększając powierzchnię arealów omych. Ich zdaniem, powinny one wynosić

datkowy. Istniejący obecnie nie sprzyja powstawaniu agroserwisów. W większości krajów zrzeszeni w spółdzielniach rolnicy mają pewne ulgi podatkowe. Na przykład w Danii osoby fizyczne płacą 50 proc. podatek od zysku, natomiast zrzeszeni w spółdzielniach - 20 proc.

W związku z ostatnim podroźeniem oleju napędowego i benzyny, zmniejszeniem się ceny skupu produkcji rolnej oraz załużeniem przedsiębiorstw przetwórczych wobec rolników, a za-

na byłoby uniknąć zaciągania pożyczek.

Chcąc obronić rynek wewnętrzny, a przez to własnego producenta, niektóre państwa były zmuszone znacznie (nawet trzykrotnie) zwiększyć cła na wwożone produkty spożywcze. Nie wolno też zapominać, że Litwa, chociaż jest małym krajem, posiada jednak zróżnicowane warunki gospodarowania. Przy ocenie warunków technologicznych produkcji rolnej w punktach ekonomicznych, między rejonami powstaje prawie dwukrotna (55,2 - 28 p.e.) różnica. Zwiększa się zatem liczba niewyplacalnych zamówień. Niedostateczną uwagę poświęca się kredytowi ulgowym. Zbyt duże odlicza się odsetki. Zdaniem pracowników agroserwisów, gdyby odsetki były w dopuszczalnych granicach, nie wynikałyby trudności z nabyciem potrzebnego sprzętu rolniczego. W państwach Unii Europejskiej popularny jest lizing przy nabywaniu sprzętu technicznego. Wykorzystując stosowany przez banki taki sposób kredytowania, rolnicy kupują około 20 proc. potrzebnych im maszyn.

Specjaliści agroserwisów szukają sposobów obniżenia kosztów świadczonych usług. Odnawiając park maszynowy, nabywają bardziej wydajny sprzęt techniczny. Świadczą coraz szerszy zakres usług. Poszczególne agroserwisy mającej dobrą bazę techniczną, prowadzą naprawę sprzętu rolniczego, organizują kursy kierowców.

Agroserwisy w rejonach o ubogich, piaszczystych gruntach, interesują się uprawą roślin zielarskich, prowadzą sprzedaż pasz treściwych, nawozów mineralnych, pestycydów. Słowem, rolnicy kraju nie szczędzą sił i mającej wszelkich zajęć, by w tym trudnym dla wsi okresie uprawiać rolę, zarobić na utrzymanie rodziny.

Danuta Danowska



W każdym agroserwisie takie ciągniki są mile widziane.

Fot. Marian Pałuszkiewicz

usługi w prawie 50 proc. niższą.

Powstają spółdzielnie agroserwisów

Niektóre spółki, jak na przykład „Skiemeniai”, „Raguveles” w rejonie onkińskijskim w roku ubiegłym przekształciły się w spółdzielnie agroserwisowe. Żeby uniknąć sezonowości, prowadzą one wielogaleziową działalność. Znaczną część dochodów spółdzielni pochodzą z produkcji hodowlanej i roślinnej.

Umiejscienie wykorzystującej sprzęt rolniczy, warsztaty remon-

około 150 ha. Natomiast agroserwisy powstałe przy gminach, świadczące usługi zasadniczo emerytom, przeważnie niedostatecznie są zaopatrzone w sprzęt techniczny, nie posiadają ziemi. Największą popularnością cieszą się usługi świadczone sobie wzajemnie przez rolników indywidualnych.

Co rzutuje na wyniki

Pracownicy Instytutu interesowali się również czynnikami wywierającymi największy wpływ na działalność agroserwisów. Jak się okazało, zdaniem rolników, większy wpływ ma system po-

tem - zmniejszeniem się ich zdolności płatniczej, Instytut Ekonomiki Rolnictwa sugeruje, aby od 1999 roku znieść podatek VAT przedsiębiorstw świadczących usługi rolnicze.

Znaczące straty ponoszą agroserwisy z powodu niskich cen skupu produkcji rolnej, przewlekłego rozliczania się. Zdaniem kierowników agroserwisów, gdyby stworzono warunki do dochodowej sprzedaży wytwarzanej produkcji rolnej i świadczeniu usług, powstałyby nowe możliwości zwiększenia dochodów, a zatem, co ma duże znaczenie - moż-

Na tropach „Nowego” Mojżesza, Chrystusa z litewskich Antoszwiniów Urodził się 200 lat temu, 1 stycznia 1799 roku. Nazywał się Andrzej Towiański...

W tłumie ludzi, niedaleko kościoła Inwalidów, wznoszącego wysoko kopułę, pod którą wnet spocząć miały prochy cesarza w grobowcu wykonanym przez Viscontiego, stał człowiek niepozorny z postaci. Głowę miał odkrytą, włosy przyprószone z lekka sztywne, płaszcz z wysokim kołnierzem; spod okularów patrzyły oczy szaroniebieskie, dziwnie przenikliwe. Był to Andrzej Towiański.

Przybył właśnie do Paryża na pogrzeb Napoleona I. W ostatnich dniach lipca 1840 opuścił Litwę, dom, rolę, na której gospodarował, pięcioro małych dzieci. Na wozie chłopskim, sam powożąc, wyjechał z opłotków swej wsi, do której nigdy już nie miał wrócić. Nikogo zbytnio nie dziwił ten nagły wyjazd, gdyż Towiański uchodził za dziwaka, do czego się sam przyznał nie mało, opowiadając wszystkim o swoich rozmowach z duchami. Sądzono, że wróci, jak wracał już nieraz z dalszych i bliższych wędrowek, nikt więc nie zastanawiał się nad jego nagłym zniknięciem (...)

Chłonał w siebie wszystkimi myślnymi podniosłą pompę pogrzebu. Widział w tej chwili nie daleką, smutną zimę w Antoszwiniach, obory i chlewy, teraz pewno przywalone śniegiem, całe to rżadne i nudne gospodarstwo, które opuścił był udając się w daleką drogę (...)

Nie wróci już nigdy do znanych włości w Antoszwiniach, nie będzie zachorem chłopów i domorodnym saint-simonistą szlachty okolicznej, która śmiała się z jego procytów.

Nie będzie wyklócał się z księdzem proboszczem o prawdy ziemi i nieba, nie będzie szczytał dziełek antoszwinińskich (Mieczysław Jastrun, „Mickiewicz”).

Dzieje tego człowieka miały się sugestywną dla tych wszystkich, którzy skłonni są wierzyć w istnienie meżów opatrnościowych, którzy na wzór biblijnych Żydów oczekują Mesjasza. Karierę Mesjasza rozpoczął Towiański w Wilnie. Tutaj, w kościele OO. Bernardynów 11 maja (według starego stylu) 1828 roku dozna „objawienia”, po raz pierwszy „zobaczy w duchu”, „Sprawę Bożą” i swoje w niej postannictwo.

W jędenasia lat później, 11

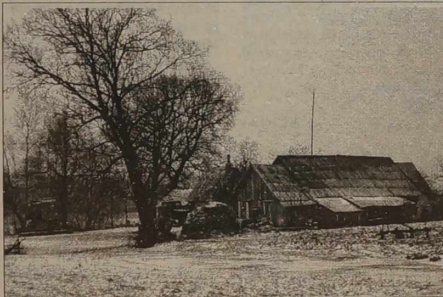
maja 1839 roku Andrzej Towiański ponownie „poczuję Sprawę Bożą”, tym razem „zmysłowie” w swojej rodzinnej wsi w Antoszwiniach na Litwie. Odtąd wędzić już zdecydowanie „na drogę rewolucji opłotkownictwa” wśród emigracji polskiej. Odtąd mistrz Andrzej i jego „Sprawa” zaważą na całym życiu Adama Mickiewicza, który kilkanaście lat (a nawet do dnia śmierci) autor słynnych „Dziadów” pozostanie pod wpływem idei „Sprawy”.

Według nauki Towiańskiego, w połowie XIX wieku nastąpić miało Królestwo Boże. Narodem wybranym tamtej epoki miał być Izrael w trzech narodach: żydowskim, francuskim i polskim. Mężem bożym epoki miał zostać on, Andrzej Towiański, który w Antoszwiniach otrzymał wyraźny rozkaz od Boga.

DZISIAJ

W ANTOSZWINIACH

Daleko stąd do Antoszwiniów? - zapytałam napotkaną na drodze starą kobietę. Do Antoszwiniów? - powtórzyła, i po namyśle dodała z rozbrajającym szczerym uśmiechem: A ciortas zimo, gdzie...



Antoszwinię, wieś, w której gospodarował Andrzej Towiański

Antoszwinię (lit. Antasventė) to mała, nie oznakowana wioska w powiecie uciańskim, zapomniana przez Boga i ludzi. Pejzaż wypisywał jak przed 150 laty... Smutna zima, obory i chlewy przyprószone śniegiem. W całej tej nudnej wiosce - zaledwie trzy domy. Dwa - zamknięte na kłódke, trzeci - otwarty - dom Ignatowiczów. Jan-kowsy w tej wsi mieszkają, Polacy - tłumaczą. My? My niby Litwini, ale tak po prawdzie to Rosjanie,

bo staroobrzędowcy... Towiański? Nie, pani, nie słyszełmy o takich, nie znamy. A może oni to nazwisko od miasteczka Towiany (Taujienai) przyjęli? No, jak to Żydzi robili - Wiński, Kiejdański, Wilkomierski... Może w Towianach coś się znajdzie? Cmentarz? Nie, pani, nie ma tu cmentarza. Zmarłych grzebie się w sąsiednich Janiszkach albo w Inturkach - to kawałek za drogi...

Moje razem z fotoreporterem skrzętnie poszukujemy nazwisk Towiańskich na nagrobkach cmentarzy w Janiszkach i Inturkach niestety nie przyniosły żadnego rezultatu. (Najstarsze tu groby - z połowy XIX w. Buszyńskich, Giedroyciów, Krzywców, Zajczkowskich...)

W INTURKACH, W DAWNYM DWORZE TOWIAŃSKICH

Paręnasie km od Antoszwiniów leżą Inturki (lit. Inturke), w gwarze miejscowej zwane jeszcze Unturkami, bądź Anturkami. Miejscowość znana z dawnych czasów. Był to niegdyś dwór i miasteczko. Inturki były kiedyś starostwem. W

parafialna. Po stłumieniu powstania 1863 r. w Inturkach i pobliskich miejscowościach osiedli Rosjanie, staroobrzędowcy. Cerkiew zbudowano na początku XX w.

Zachował się tu w doskonałym stanie piękny zabytkowy drewniany kościół z dzwoniczą, zbudowany w XVIII w. Najprawdopodobniej to w nim właśnie został ochrzczony Andrzej Towiański.

Ponoć tu, w Inturkach, nad Towiańskimi unosiły się kolumny duchów jasnych i ciemnych, które działały „w ludziach i przez ludzi”. Obecnie, w styczniu 1999 było podobnie.

... Ksiądz proboszcz w Inturkach jest wyraźnie niezadowolony z naszej wizyty. Po co tu przyjechał? Czego chcecie? - woła już z daleka, nie ukrywając swojego oburzenia. Akurat pojawił się w towarzystwie sympatycznego kota. Mówi, że się śpieszy na autobus. Boli go ząb, właśnie wybiera się do dentysty. Może kieszka podwieźć? - proponuje. Nie trzeba (z niebieskich jak niebo oczu sypie się snop nieprzyjaznych iskier) - pojedaj autobusem! Tumać, że nie jesteśmy bandytami i że nie po spadek po dziadkach tu przyjechalismy, ale „po Towiańskiego” - tutaj urodzonego, który to kiedyś opętał Adama Mickiewicza.

Strzeliłam jak kulą w płot. Towiański? 1799 rok? (czyż mojego rozmówcy zrobili się z niebieskich granatowe) - mam archiwum kościelne datowane tylko od 1867 roku. A więc - nie mam żadnego Towiańskiego!

Kot okazał się stworzeniem bardziej uprzejmym i komunikatywnym od swego pana. Oprowadził nas po terenie kościelnym, a potem towarzyszył nam do cerkwi. Nawiązując było szukać nazwisk Towiańskich na cmentarzu staroobrzędowców. Niemiecki, na wszelki wypadek - sprawdźmy!... Zalałowam później czasu i zachodu.

W PUSZCZY RUDZIAŃSKIEJ

6 km od Inturków, w puszczy okolonej jeziorami, leży mała wioseczka Rudziasa (lit. Rudesa). W XVI w. był tu dwór założony przez królową Boną. Rudziasa należała do parafii Inturki (obecnie - także do



Andrzej Towiański

tej samej parafii należy). Teoretycznie - snułam teraz hipotetyczne przypuszczenia - mógł tu być dworski cmentarz. Jakoż nie omiylałam się. W puszczy stó cudowna, rzekłbyś z bajki tu przeniesiona, XVIII-wieczna kaplica z dzwoniczą - prawdziwie arcydzieło architektoniczne ówczesnych wiejskich cieleś. Dookoła - nagrobki, w większości okazałe, niestety już z czasów późniejszych. Po Towiańskich - ani śladu! Przepadli. Jak kamień w wodę. (W jeziora, jeziora, których w tym regionie jest około 300!).

Zachowały się tu do dziś jeszcze fantastyczne podania, klechdy, legendy. O duchach, strzygach, wilkołakach, obrzymach...

...Podczas spacerowania prochów Napoleona do Paryża, Adam Mickiewicz miał „biały dzień” mieć widzenie „człowieka z głębi kraju jadącego wózkami jednokonnym w bieżnie, po błocie i mgłę”, widzącego „wielkość wielkie rzeczy!” (Z listu Adama Mickiewicza do Jana Skrzyneckiego - 23 marca 1842). Wcześniej, w swoim liście do Wiktora Jundziała (26 listopada 1842) Mickiewicz pisał:

Towiański jest człowiek niepiśmienny, to jest nieksiążkowy i nigdy dzieł żadnych nie czytał. Pismo Święte mało zna z czytania, chociaż wie o nim więcej niż ktokolwiek (...) Od wielu miesięcy widuję i rozważam człowieka i coraz w większe wpadam zadumanie nad niepojętym ogromem spras Pańskich. Ten Litwin nieuczony nawet Świećką mądrością przeżarł mi i zachyca. W tym wszystkim, czego uczyłem się, w nim widzę mistrza! Mistrza w historii i w filozofii, i w poezji, i w polityce. Znasz mię, że nie jestem ślepyim admiratorem ludzi i ich tekstów, i wierzę, iż przekonanie moje, chociażby go nie podzielał, opiera się u mnie na mocnych podstawach. Nauka Towiańskiego o stworzeniu, o przeznaczeniu ludzi i narodów, o ich pokoleniach, o ich charakterach, o stosunkach duchów ludzkich ze światem widnym i niewidymym, rzuca nowe i nie znane dotąd światło na Pismo Święte, na dzieje świata, na naszą istotę moralną (...)

W świetle tej opinii Andrzej Towiański stawał w rzędzie największych proroków i prawodawców ludzkości, obok Mojżesza i Chrystusa.

Andrzej Towiański był absolwentem prawa Uniwersytetu Wileńskiego, jakiś czas pracował jako urzędnik sądu ziemskiego w Wilnie. Później, jak już wspominałam, próbował gospodarować w swojej rodzinnej wsi w Antoszwiniach. Przez szereg długich lat szerzył swoje mistyczne poglądy. Jako jeden z pierwszych uległ im Adam Mickiewicz

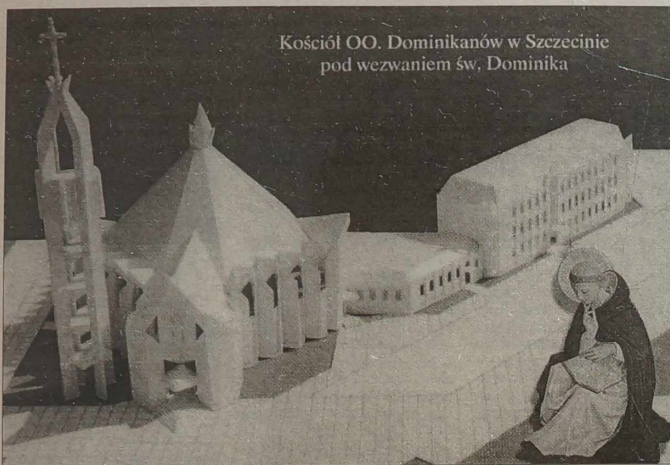
Alwidia Antoniewicz



Kaplica i dzwonnica w Rudziasach



Fot. Marian Paluszkiiewicz



Kościół OO. Dominikanów w Szczecinie
pod wezwaniem św. Dominika

Ta pocztówka przedstawia makietę kościoła oo. Dominikanów pw. św. Dominika w Szczecinie. Świątynia budowana jest pod przewodnictwem przeora Witolda Słabiga OP, który przez 8 lat pełnił posługę w naszym mieście w kościołach Ducha Św. i św. Jakuba i Filipa. Przez te lata swą pracą na żniwie Pańskim zaskarbił szacunek i miłość wśród wiernych, zarówno dzieci i młodzieży, jak też dorosłych i osób w sędziwym wieku. Szczęść mu Boże w jego obecnej pracy, pełnej poświęcenia i ofiary.

Restaurowanie kościoła Bernardyńskiego wesprzą Włosi

Włosi zamierzają wesprzeć finansowo prace przy restaurowaniu wileńskiego kościoła Bernardyńskiego.

Litewski minister kultury Saulius Szaltenis, jak poinformował rzecznik prasowy ministerstwa, otrzymał od nadzwyczajnego i

pełnomocnego ambasadora Włoch Mario Fugazzoli pismo, zawierające propozycje w sprawie wspólnego projektu finansowania prac przy restaurowaniu wileńskiego kościoła Bernardyńskiego. Część potrzebnych środków przydzieliłby Włosi, pozost

stałą częścią natomiast Ministerstwo Kultury Litwy. Patronatu nad finansowaniem projektu w 1999 roku podejmując się wydział łączności kulturalnej Ministerstwa Spraw Zagranicznych Włoch.

(ELTA)

Chrześcijanin a horoskop

W wielu tak zwanych kolorowych pismach zamieszczane są horoskopy. Przewracając kolejne kartki tychże pism, zdarza się, że zatrzymujemy swój wzrok na kolejnych znakach zodiaku.

Wyszukujemy najczęściej ten, który odpowiada naszej dacie urodzenia, a także te, które są związane z urodzinami naszych bliskich. Czy jednak zadajemy sobie pytanie, jaką postawę powinniśmy reprezentować chrześcijanin wobec horoskopów?

Wśród ludzi wierzących zdarzają się takie oto postawy. Są tacy, którym wyznaczają one dalsze życie. Ludzie ci zazwyczaj starają się uwzględnić wszystkie przestrogi w nich zawarte. I tak na przykład nie jadą nigdzie przez najbliższy tydzień, gdyż horoskop „ostrzegł” ich przed planowaniem podróży. Jednak takie zachowania należą do mniejszości. Większość czytających horoskopy, twierdzi iż robi to dla żartu czy z przyziębieniem oka. Po pewnym czasie okazuje się jednak, że fakt, który miał miejsce w ich życiu, kojarzą z przeczytaną wcześniej „przewidywną” horoskopu. Jeżeli dla przykładu pokłóciła się z najbliższymi, to mówią sobie, że tak być musiało. Dzieje się tak dlatego, że chcą nie chcą przypominają sobie przeczytaną niby dla żartu „przewidywnie”.

Sprawa ta nie jest obojętna dla wiary. Nie można przecież czekać na wypełnienie się dwóch różnych obietnic. Dla chrześcijanina przecież podstawową obietnicą jest Chrystusowa, o tym, że wiele przygotował mieszkań dla nas w domu Ojca (por. Ewangelia według św. Jana 14, 2). Tymczasem uległość wobec horoskopu wiąże się ściśle z chęcią panowania nad swoją przyszłością; zaczyna się horoskop traktować jak proorcetwo - co jest udziałem nawet tych ludzi, którzy twierdzą, że czytają dla żartu. Niezależnie bowiem od tego czy horoskopy są zmyślane, czy też pochodzą z rzekomo wiarygodnych źródeł to nasładową one proorcetwo. Powielają schemat proorcetki: obietnica - wypełnienie obietnicy. Nie spełniają jednak podstawowego kryterium, jakie stawia się proorcetwu - nie pochodzą od Boga, a tym samym nie prowadzą ku nawróceniu.

Co więcej, trzeba powiedzieć, że odwołują od Boga, a każą skierować się ku jakimś bezduśnym zasadom. Tak więc niezależnie od tego, czy ktoś wymyśla je dla zabawy, czy też twierdzi, że ma wgląd do działania jakichś nieznanych sił, pisząc horoskop powoduje zaistnienie antyproorcetwa. Rzecz jasna, że poddawanie

się horoskopom, w którym udział mają jakieś nieziane siły jest o wiele niebezpieczniejsze. Jednakże nie należy poddawać się także tym horoskopom, co do których możemy mieć świadomość, że zostały wymyślone dla żartu. Po prostu w tej sferze żartów nie ma, bo nie można nazwać żartem - parodią działania Boga.

W Piśmie Świętym znajdujemy wiele przestróg przed fałszywymi prorokami, a także różnego rodzaju wróżbiarstwem - są one kwalifikowane jednoznacznie negatywnie. (Zob. np. Księga Powtórzonego Prawa 18, 10 i Księga Jeremiasza 29, 8).

Kościół na poruszeniu tutaj temat wypowiada się bardzo jednoznacznie. Katechizm Kościoła Katolickiego w pkt. 2116 mówi: „Należy odrzucić wszystkie formy wróżbiarstwa: odwoływanie się do Szatana lub demonów, przywoływanie zmarłych lub inne praktyki, mające rzekomo odstać przyszłość. Korzystanie z horoskopów, astrologia, chiromancja, wyjaśnianie przepowiedni i wróżb, zjawiska jasnowidztwa, posługiwania się medium są przejawami chęci panowania nad czasem, nad historią i wręcz nad ludźmi, a jednocześnie pragnieniem zjedrania sobie ukrytych mocy. Praktyki te są sprzeczne z czcią i szacunkiem - połączonym z miłującą bojaźnią - które należą się jedynie Bogu”.

Sprawa nie należy więc do błahych. Skoro Kościół z taką mocą potępia tego rodzaju praktyki, chrześcijanin winien mieć świadomość, jakie skutki niosą za sobą horoskopy.

Sadzę, że jeśli już nawet zdarzy się nam mieć gazetę z „przewidywaniami”, to omyliamy te fragmenty, nie zajmując się ich lekturą. Będzie to dla nas swoisty sprawdzian przyzwyczajenia do tego rodzaju „obietnic”. Pierwszy czy drugi raz może nam to przyjść z trudnością.

Po pewnym czasie pozujemy się jednak wewnętrznie wolni i prawie na pewno bardziej będziemy dostrzegali obecność Boga w naszym życiu, bowiem uwalniliśmy się od pewnego przyzwyczajenia. Przecież nie jest tak, że sens codziennym zdarzeniom nadają „nieziane siły”, ale dokonuje tego Bóg. To przecież On troszczy się o nas bardziej niż o piękne lilie i zna nawet liczbę włosów na naszych głowach (por. Ewangelia według św. Mateusza 6, 28 - 30 i 10,30). Nam zaś potrzebna jest wiara, by zaufać słowom Jezusa.

Jacek Górski
„Nasz Dziennik”

ZIARNA WIARY

Magazyn katolicki nr 32

Rok Święty 2000

Rozpocznie się o północy z 24 na 25 grudnia br. i będzie trwał do 6 stycznia 2001 r. Będzie to 30 Rok Święty w dziejach Kościoła katolickiego, jeśli wliczymy lata „nietypowe”, jak: Rok Odkupienia w 1933 r. i 1983 r. oraz Rok Maryjny 1987-88.

Pierwszy Rok Święty - w 1300 r. - ogłoszony został przez papieża Bonifacego VIII bullą *Antiquorum habet fida relatio* z 22 lutego 1300 r. Początkowo lata święte miały być ogłaszane co 100 lat, jednak wkrótce papież skrócił ten czas do 50, a następnie do 25 lat. W latach 1800 i 1850 jubileusze nie odbyły się ze względu na trudną sytuację polityczną i nieobecność papieża w Rzymie.

„Niedziela”

Lektury religijne w zasięgu ręki

Biblioteka katolicka w Solecznikach

Z inicjatywy nauczyciela Zenona Zolnierka, księdza Józefa Narkuna oraz dyrektora polskiej szkoły w Solecznikach Stefana Dudocija powstała pierwsza i, jak na razie, jedyna na Wileńszczyźnie biblioteka literatury katolickiej. Księgozbiór biblioteki liczy ponad dwa tysiące tomów, a także sporą ilość gazet i czasopism.

Nauczyciel historii i katechety, przewodniczący Związku Zawodowego Nauczycieli rejonu solecznickiego Zenon Zolnierek jest osobą niezwykle aktywną zawodowo i społecznie. Jak mówi wicedyrektor Solecznickiej Szkoły Średniej nr 1 Regina Markiewicz, znany jest jako człowiek energiczny, prawdziwy gejzer ciekawych pomysłów. Jednym z nich było założenie biblioteki katolickiej.

Wspólnie z księdzem Józefem oraz dyrektorem szkoły Stefanem Dudocijem pan Zenon rozpoczął akcję na rzecz otwarcia takiej placówki, gdzie nie tylko ucząca się młodzież, ale i dorośli mieliby dostęp do literatury i periodyków o tematyce religijnej. Poczynając od ogłoszeń w kościele, jak też wzmianek w prasie o wsparcie tak szczytnej inicjatywy - już 1 października 1997 roku udało się bibliotekę uruchomić.

Obecnie biblioteka posiada ponad 200 stałych czytelników,

lecz są to przeważnie uczniowie i młodzież studująca. Być może nieobecność dorosłego czytelnika w tej placówce można tłumaczyć tym, iż niewiele osób w ogóle wie o jej istnieniu.

Właśnie tych potencjalnych czytelników informuje, że biblioteka mieści się w bursie polskiej szkoły w Solecznikach i czynna jest całonocnie w czwartki i piątki. Czytelników uprzejmie i z fachową pomocą przyjmuje Zenon Zolnierek. Dodam tu, że pan Zenon pracuje całkowicie bezinteresownie, na tak zwanych zasadach społecznych.

Księgozbiór biblioteki dzięki szczeremu darem z Polski, jak też miejscowych księży i mieszkańców, stale rośnie. Wobec tego wszystkie zasoby celem łatwiejszego dostępu do poszczególnych pozycji zostały podzielone na siedem działów, z których na przykład jeden jest poświęcony w zupełności tematyce o Jezusie Chrystusie, inny dział o Matce Bożej itd.

W związku z tym, że religia przestała już być tematem tabu, a kościół gromadzi coraz więcej wiernych, warto umacniać swoją wiarę, zwłaszcza dając jej podwaliny teoretyczne zważywszy, że mamy taką wspaniałą możliwość dzięki nowej bibliotece katolickiej w Solecznikach.

Teresa Ratkiewicz-Suchocka

Wieczór w klasztorze

Dziś o godz. 17.00 w kościele Ducha Św. odbędzie się „Wieczór w klasztorze”. Zaprasza się wszystkich chętnych.

Właściwa dawka

- Jakże chciałbym osiągnąć poznanie Boga: pełne, całkowite, doskonałe! - powiedział pewnego dnia uciekającym świętemu Dominikowi.

- A czemuż to? - odrzekł św. Dominik. - Pomyśl o chorym trawionym gorączką; czyż nie wyobraża sobie, że zdołałby wypić całą kadełkę wody? Otóż, kiedy gorączka mija, wystarczy mu szklanka od ugaszenia pragnie-

nia, a może nawet połowa. Tak samo, kiedy ogarnia nas wir pragnienia Boga, wydaje nam się, że potrafimy unieść we własnym sercu nieskończoność Boga. Kiedy to złudzenie znika, wystarczy jeden jedyny promień Jego światła, aby zalać nas szczęśliwością i nadzieją.

Dawna legenda dominikańska z książki Pitera d' Aubrygo „Ślady na piasku”

Przygotował Jan Lewicki

Prezydent Rosji w szpitalu spędzi co najmniej miesiąc

Komuniści żądają usunięcia Jelcyna

(Dokończenie ze str. 1)

Jeśli rzeczywiście krwawienie wrzodu żołądka u prezydenta było spowodowane przyjmowaniem aspiryny, to „wystarczy przerwać jej zażywanie na 2-3 tygodnie i z reguły już w pierwszym tygodniu następuje poprawa” - powiedział rosyjski kardiochirurg.

Tymczasem prezydent musi przez co najmniej dwa tygodnie pozostać w Centralnym Szpitalu Klinicznym w Moskwie i ściśle stosować się do wszystkich zaleceń lekarzy.

W tym tygodniu prezydent Rosji ma zostać poddany kompleksowym badaniom, po których lekarze zajmujący się Jelcynem dokładnie określą do kiedy przebywać będzie w szpitalu.

Premier Rosji Jewgienij Primakow oświadczył w poniedziałek, że „w związku z chorobą prezydenta w Rosji nie powstała żadna sytuacja nadzwyczajna” i że utrzymuje on „stały kontakt z prezydentem”. „Samopoczucie prezydenta jest normalne” - dodał.

Jakuszkin oświadczył z kolei, że „kwestia tymczasowego przekazania pełnomocnictw prezydenta premierowi obecnie nie jest podnoszona”, a Jelcyn „w pełni wykonuje swoje obowiązki”.

Rosja ma ustroj republikę prezydenckiej, powinna więc mieć czynnego prezydenta - powiedział w poniedziałek Anatolij Lujkanow, szef komisji parlamentarnej

do spraw prawodawstwa.

Komentując kolejną hospitalizację Jelcyna, Lujkanow oświadczył, że z powodu licznych niedomagań prezydenta wprowadzanie w życie wielu ustaw jest opóźnione, a „rozwiązywanie wielu problemów jest ciągle odwlekane”.

Szef rosyjskich komunistów Giennadij Żuiganow uważa, że prezydent Borys Jelcyn powinien przekazać swe pełnomocnictwa premierowi Jewgienijowi Primakowowi - podają w poniedziałek rosyjskie media.

„Prezydent nie jest w stanie pełnić swych obowiązków” - uważa cytowany przez rosyjskie media Żuiganow, dodając, że nadszedł już czas, by pomyśleć o tym, „jak wybrać nowego prezydenta”. Rosyjscy komuniści już od kilku miesięcy próbują usunąć Jelcyna od władzy ze względu na stan jego zdrowia. Twierdzą, że najwyraźniej osłabiony prezydent nie jest już w stanie dać sobie rady z ogromnymi obowiązkami, jakie nakłada na niego obecna Konstytucja Rosji.

Przewodniczący Dumy państwowej Giennadij Sielezniew wyraził przekonanie, że z powodu choroby prezydenta w kraju nie dojdzie do zaostrzenia sytuacji politycznej. Jego zdaniem, przyczyn ewentualnych wstrząsów społecznych w Rosji należy szukać raczej w trudnej sytuacji ekonomicznej społeczeństwa, niż w chorobie prezydenta.



Lekarze zapewniają, że stan zdrowia Jelcyna nie można uznać za kryzysowy. Fot. EPA-ELTA

„Przyzwyczailiśmy się, że połowę roku prezydent spędza w szpitalach” - powiedział PAP wplywowy deputowany partii komunistycznej, politolog Aleksej Podbierozkin. „Przy obecnych warunkach prezydenta, nieobecność głowy państwa w czasach kryzysu gospodarczego powinna oznaczać

katastrofę, ale Rosja tak już żyje od ponad dwóch lat” - wyjaśnił.

Natomiast zdaniem ekspertów moskiewskiej filii amerykańskiej fundacji na rzecz pokoju międzynarodowego Carnegie, choroba Jelcyna będzie miała poważne skutki polityczne tylko pod warunkiem, że wpływowi rosyjscy poli-

tycy wspólnie zażądają dymisji Jelcyna.

Z powodu licznych niedomagań Jelcyna, przez ostatnie kilka miesięcy większość obowiązków głowy państwa de facto wykonał premier Rosji Jewgienij Primakow. Kadencja prezydenta kończy się w połowie przyszłego roku.

Izba Lordów znów rozpatruje sprawę Pinocheta Rozstrzyga się los dyktatora

Brytyjski trybunał, złożony z siedmiu członków Izby Lordów, rozpoczyna w poniedziałek debatę nad ostateczną decyzją w sprawie ekstradycji do Hiszpanii byłego dyktatora Chile Augusto Pinocheta.

Hiszpania domaga się ekstradycji Pinocheta, chcąc postawić go przed sądem w związku ze zbrodniami, popełnionymi w okresie chilijskiej dyktatury w latach 1973-1990.

Reprezentujący hiszpański wymiar sprawiedliwości adwokat Alun Jones powiedział, że jedynym motywem działania Hiszpanów jest zadośćuczynienie rodzinom osób, które zmarły lub zaginęły w okresie rządów wojskowych w Chile w latach 1973-1990.

Lordowie mają także zbadać, czy gdyby Pinochetowi immunitet nie przysługiwał, sądy innych państw - na przykład Hiszpanii - mają prawo wszczynać postępowanie przeciwko niemu. Wytoczona przez hiszpański wymiar sprawiedliwości sprawa przeciwko generałowi Pinochetowi jest uważana za niezwykle skomplikowaną i precedensową dla prawa międzynarodowego, szczególnie dla rozstrzygnięcia kolizji prawa krajowego z międzynarodowym i zasadą suwerenności państw.

Zdaniem Amnesty International, postanowienia konwencji międzynarodowych dotyczące zbrodni ludobójstwa i tortur są jednoznaczne i dają sądom państw-sygnatariuszy podstawę do sądenia takich czynów bez względu na to, gdzie zostały one popełnione. Dotychczas jednak nie było prawnego precedensu, który byłby oparciem dla takiego rozumowania. Zdaniem rządu Chile, generał Pinochet może odpowiadać tylko przed sądem w tym kraju, a wszelkie inne rozwiązania są sprzeczne z zasadą suwerenności państw.

Obrónczy Pinocheta domagają się oddalenia hiszpańskiego wniosku o ekstradycję, powołując się na zasadę, że generałowi, jako byłej głowie państwa, przysługuje immunitet.



Większość Brytyjczyków żąda ekstradycji Pinocheta Fot. EPA-ELTA

Trwają działania wojenne w Kosowie



Serbskie wojska przejeżdżają przez wieś Stimlje, aby zająć pozycje bojowe w sąsiedniej wsi Racak. Fot. EPA-ELTA

Kurs reala będzie ustalany przez rynek

Bank Centralny Brazylii zakomunikował w poniedziałek, że utrzyma wprowadzony w piątek płynny kurs reala, choć będzie od czasu do czasu interweniować na rynku, by ograniczyć nadmierną

fluktuację krajowej waluty. W komunikacie Banku Centralnego podano, że od poniedziałku wartość reala będzie ustalana przez rynek. Decyzja ta nie zaskakuje po wprowadzeniu już w piątek

- choć wtedy tylko na jeden dzień - płynnego kursu reala.

W ten sposób Brazylija wzięła rozbrat z prowadzoną od czterech lat polityką zdeternowanej obrotu stałego kursu własnej waluty.

Amnestia w Egipcie i Maroku z okazji zakończenia ramadanu

Święto dla więźniów

Władze Egiptu zdecydowały uwolnić 1600 więźniów, a król Maroka Hasan II udzielił przebaczenia 512 więźniom z okazji muzułmańskiego święta Eid al-Fitr.

W Egipcie amnestia nie dotyczy więźniów skazanych za narkotyki i terroryzm. Skazani za przestępstwa popełnione zostaną uwolnieni, jeśli odbyli połowę kary. Nie wiadomo, czy jacyś ma-

rokańscy więźniowie polityczni byli wśród uwolnionych. Decyzje w obu krajach zapadły z okazji przypadającego we wtorek święta Eid al-Fitr, które kończy muzułmański miesiąc postu ramadan.

Litewscy pięciobości nie mieli równych sobie

W eliminacjach do mistrzostw świata w pięcioboju nowoczesnym, które się odbyły podczas weekendu w Rydze, reprezentanci Litwy zdobyli wszystkie trzy pierwsze miejsca.

Najwięcej punktów zbierał Eugenijus Seniuta - 5582 (najpomyślniej wypadł w szermierce, gdzie uzyskał 114 pkt.), po nim uplasowali się Andrejus Zadniecevskis - 5462 i Edvinas Krungolcas - 5440.

Litewscy zawodnicy wyprzedzili znanych pięcioboistów z sąsiednich krajów - Estończyka Imre Tidemana i Łotyśza Wiczesława Duchanowa.

Jak powiedział sekretarz generalny Litewskiej Federacji Pięcioboju Nowoczesnego Wiczesław Kalinin łącznie w zawodach uczestniczyli sportowcy z 6 państw - Białorusi, Estonii, Polski, Łotwy, Litwy i Finlandii.

Dwaj pozostali pięciobości litewscy mieli niższe lokaty - Arunas Zutkus był 14, a Andrius Zemaitis - 18.

Rajd Monte Carlo

As kierownicy liderem najstarszej imprezy

Rywalizacją o punkty w Rajdzie Monte Carlo - najstarszej imprezie tego typu - 17 stycznia rozpoczął się sezon mistrzostw świata w rajdach samochodowych.

Tytułu mistrza świata broni i to skutecznie Fin Tommi Makinen i jego zespół Mitsubishi, który po trzech odcinkach specjalnych prowadzi w klasyfikacji generalnej z przewagą 46 sekund nad rywalami.

Makinen pojechał fantastycznie na trasie pierwszego OS uzyskując dużą przewagę, podczas drugiego odcinka uległ minimalnie o 0,6 sekundy Bruno Thiry'emu (Belgia - Subaru), a na trzecim był dopiero czwarty - ponad 33 za zwycięzcą, Francuzem Gilles'em Panizzim (Subaru).

Rajd Monte Carlo bardzo zmienił się w ostatnich trzech latach. Skrócono trasę, wprowadzono limity zgłoszeń, różniowano słynny „zlot” z różnych miast Europy do stolicy księstwa. W 1999 roku organizatorzy, z uwagi na „pojemność” trasy, ograniczyli liczbę uczestników do 80 załóg. Obok czołwicy światowej, która walczy o pierwsze punkty mistrzostw świata, na liście znalazło się osiem samochodów Seicento i dwa Cinquento. Rywalizować będą o zwycięstwo w klasie A-5, w której wystartuje łącznie 13 załóg.

Liczyć się będą „firmowi” kierowcy
Podobnie jak w poprzednim sezonie, tak i teraz liczyć się będą przede wszystkim kierowcy „firmowi” zespołów Mitsubishi, Toyota, Subaru i Forda. Możliwe, że do walki włączy się Peugeot, a także Seat, czy Skoda.

Zawodnikiem nr 1 Mitsubishi jest oczywiście 34-letni mistrz świata Fin Tommi Makinen, którego pilotem jest o pięć lat starszy Rist Manninen. Aktualny czempion zdobywał w 1985 roku, a pierw-

Mike Tyson ofiarę posłał na deski w piątej rundzie

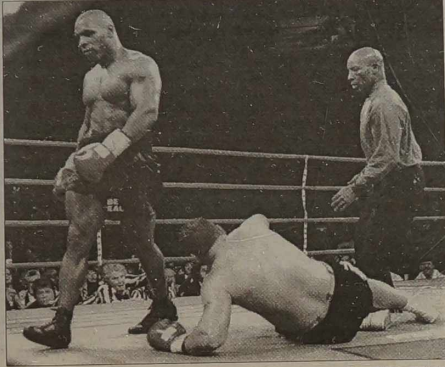
40 nokaut Bestii

Amerykański eksmistrz świata wagi ciężkiej Mike Tyson powrócił do ringu po odzyskaniu licencji boksera zawodowego i w nocy z soboty na niedzielę w Las Vegas znokautował w piątej rundzie Francoisa Bothę (RPA).

Walka w hotelu Grand MGM musiała rozczarować tych miłoś-

ników pięściarstwa, którzy oczekiwali czystego, arcyciekawego pojedynku. Przez cztery rundy przeciwnicy stale klinowali i faulowali.

Po zakończeniu pierwszego oraz drugiego starcia „kontynuowali boksowanie” zamiast odejść do swego narożnika. W pierwszych dwóch rundach niespodzie-



...i zaraz po nokaucie. Liczenie jest zbędne.

Fot. EPA-ELTA



Przed nokautem...

Fot. EPA-ELTA

wanie lepiej w sumie wypadł bokser z RPA (krótko był on mistrzem świata w wersji IBF, ale tytuł mu odebrano po wykryciu, że się dopingujeł sterydami anabolicznymi). Sędzia ringowy Richard Steele miał ciężkie zadanie. Interweniował wielokrotnie, na siłę, z wielkim trudem rozdzielając zacietrzewionych przeciwników.

Walka była zakontraktowana na 10 rund, skończyła się na 11 sekund przed końcem piątej rundy. Wyraźnie tracący kondycje Botha opuścił na moment lewą pięść, Tyson „wystrelili” krótkim, straszliwym prawym „sierpem” dokładnie trafiając w szyję.

Był to cios chyba mogący powalić byka. R. Steeła nawet nie

musiał liczyć. Frans Botha leżał na plecach przez kilka minut.

W trakcie tej bardzo brzydkiej walki rywal stale prowokował się i zachowywał nie sportowo. Po nokautującej ciosie Tyson podbiegł jednak do leżącego na deskach rywala i chciał mu pomagać. „Rekord” Tysona wynosi obecnie 46 zwycięstw i trzy porażki (40 razy „Iron Mike” zwyciężył przez nokaut!). Francois Botha, który po raz pierwszy zmierzył się z rywalem tak wysokiej klasy, ma w rejestrze 39 wygranych i zaledwie dwie porażki (obydwie przed czasem).

Tyson ważył 100,5 kg, a Botha 105 kg. Wzrost Bothy - 185 cm, Tyson jest niższy o 5 cm.

szę zwycięstwo odniósł w 1994 roku w Rajdzie 1000 Jezior na fordzie. Tytuł czempiona zdobył po raz trzeci z rzędu.

Drugim kierowcą Mitsubishi jest „Szybki Freddy”, czyli 28-letni Belg Freddy Loix, któremu partnerem o dwa lata młodszy Sven Smeets. Samochód: Lancer Evolution.

W ekipie Toyoty liczą przede wszystkim na dwukrotnego mistrza świata (1990 i 1992 rok), zwycięzcę rekordowej liczby 22 rajdów, 36-letniego Hiszpana Carlosa Sainza. Japończycy postawili na rutyniarzy i zaangażowali do swego zespołu także 40-letniego Francuza Didiera Auriola - czempiona globu z 1994 roku. Samochód: Corolla WRC.

Subaru ma w swoich szeregach najbardziej obiecującego zawodnika młodszego pokolenia 28-letniego Brytyjczyka Richarda Burns oraz weterana, 39-letniego Finu Juha Kankkunen. W kilku rajdach ma także wystąpić Belg Bruno Thiry.

Burns przebojem wdarł się do czołwki. Do Subaru przeniósł się z Mitsubishi. Triumfował w ubiegłorocznym Rajdzie Safari. Kankkunen ma na koncie rekordową liczbę tytułów mistrza świata - wygrał czterokrotnie: w 1986, 1987, 1991 i 1993 roku. Samochód: Impreza WRC 99.

Mistrz z 1995 roku (z Subaru) 30-letni Szkot Colin McRae zadebiutował w tym sezonie w zespole Forda. Samochód: Focus WRC.

Bilans 1998: Finowie najlepšími kierowcami

Ubiegłoroczne rywalizacje kierowców zdominowali Finowie. Tytuł mistrza świata elitarnie Formuły 1 zdobył po raz pierwszy w karierze Mika Hakkinen, natomiast koronę czempiona w rajdach samochodowych obronił Tommi Makinen.

Obaj zwycięstwo zawdzięczają częściowo pechowi rywali. 30-letni Hakkinen ma na koncie przechanych ponad setkę Grand Prix, ale

dopiero w tym sezonie zespół McLaren-Mercedes przygotował mu maszynę marzeń. Tymczasem jego najgroźniejszy rywal, Niemiec Michael Schumacher w ostatnim, decydującym wyścigu, nie mógł na starcie uruchomić silnika w swoim Ferrari.

Jeszcze większe nieszczeście spotkało Hiszpana Carlosa Sainza. Zawodnikowi Toyoty praktycznie zabrakło... 150 metrów do zdobycia tytułu rajdowego mistrza świata. W kończącym sezon rajdzie Network Q w Wielkiej Brytanii, tuż przed metą ostatniego odcinka specjalnego motor w jego pojeździe stanął w płomieniach. O naprawie nie było mowy.

Makinenia już dawno nie było na trasie, gdyż w pierwszym dniu urwał koło w swoim Mitsubishi. Fin siedział zdrgotany, na walizkach w hotelu. Gdy miał się udać na lotnisko - w jego pokoju zadzwonił telefon. Od brata dowiedział się o pechu Hiszpana i o swoim sukcesie.

Hakkinen jest dopiero drugim Finem, który sięgnął po mistrzostwo Formuły 1 (pierwszym był Keke Rosberg w 1982 roku). Laury triumfatora przyjmował w Japonii na torze Suzuka dokładnie 1000 dni po groźnym wypadku w GP Australii, z którego cudem wyszedł żywy.

W MŚ Fin prowadził od pierwszego wyścigu. W inauguracyjnej GP Australii, zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, „przepuścił go”, czyli pozwolił wygrać kolegą z drużyny, Szkota David Coulthard. Takie zachowanie wzbudziło sporo kontrowersji i od tej pory zostało zabronione przez Międzynarodową Federację Samochodową.

Pod koniec sezonu, gdy pozostały tylko dwie GP, Michael Schumacher dogonił Hakkinena. Zakończył karierę z równą liczbą punktami, a o prowadzeniu decydowała tylko większa liczba... drugich

miejsc, bo i zwycięstw mieli tyle samo na koncie.

W ostatniej eliminacji MŚ Niemiec miał wystartować z pierwszego rzędu, ale silnik jego samochodu zgasił i w rezultacie przystąpił do rywalizacji z ostatniego pola startowego. Po tem próbował jeszcze dogonić Finca, co prawie mu się udało, ale jego Ferrari ponownie odmówiło współpracy, a dokładnie opona Goodyeara, któ-

ra eksplodowała na 32. okrążeniu.

W przyszłym sezonie w rywalizację kierowców Formuły 1 włączy się Włoch Alessandro Zanardi, który w 1998 roku po raz drugi z rzędu wywalczył mistrzostwo CART, dawniej zwaną formułą Indy-Car. Będzie reprezentował barwy Williamsa, który po rocznej przerwie pragnie powrócić na szczyty hierarchii najszybszych dwusładow.

Niemka wśród wygranych

Francuzi zwycięzcami Rajdu

Zwycięstwem Francuzów Jena-Louisa Schlessera (Buggy Schlesser Renault) wśród kierowców i Richarda Saincta (BMW) w klasyfikacji motocyklistów zakończył się tenorowy Rajd Grenada-Dakar.

Drugą lokatę wśród kierowców zdobył Hiszpan Miguel Prieto kierowca mitsubishi.

Trzecie miejsce zajęła Niemka Jutta Kleinschmidt, jadąca samochodem mitsubishi i stała się pierwszą kobietą, która w 21 edycjach tej imprezy stanęła na stopniach podium.

16. etap w klasyfikacji samochodów wygrał Hiszpan Salva-

dor Servia na nissanie. Wśród motocyklistów zwycięzcy nie wyłoniono, ponieważ wyniki ostatniego etapu jednośladow sędziowie anulowali. Z powodu złego oznakowania trasy - zawodnicy udurowiano przez brzęgu jeziora w pobliżu Dakaru, ze wszystkich stron.

Rajd liczył 9022 km, w tym 5770 km z pomiarem czasu.

W 21 edycji Rajdu miał uczestniczyć też litewski kierowca Romualdas Beresnevicius na toyocie, jednak kłopoty finansowe nie pozwoliły mu wystartować w imprezie.



Rewelacja imprezy - damska załoga mitsubishi.

Fot. EPA-ELTA

Kontrowersje wokół filmu Di Caprio



Amerykański aktor Leonardo Di Caprio odrzucił zarzuty mieszkańców tajlandzkiej wyspy Phi Phi, jakoby realizacja tam filmu „The Beach” („Plaża”) miała zaszkodzić tamtejszemu parkowi narodowemu.

W komunikacie Di Caprio zapewnił, że zawsze traktował ochronę przyrody jako najwyższy priorytet. Przed podjęciem się roli w wymienionym filmie wytwórni 20th Century Fox otrzymał zapewnienia, iż nakręcanie scen „Plaży” nie będzie miało żadnego szkodliwego wpływu na środowisko wyspy.

Krytykę mieszkańców Phi Phi i miejscowych ekologów wzbudziła decyzja producenta o zasazeniu na plaży wyspy 100 palm, celem uatrakcyjnienia pejzażu tego rajowego kurortu. Miejsce wyjazdowe odrzucił jednak skargę przeciwników filmu, którzy domagali się, aby nie dopuścić do jego realizacji.

Wytwórnia 20th Century Fox zaofiarowała Phi Phi, tytułem odszkodowania, 5 milionów dolarów, czyli 138 tysięcy dolarów. Pracę nad filmem rozpoczęto w miniony piątek. Film „Plaża” powstaje na kanwie powieści pod tym samym tytułem brytyjskiego pisarza Aleca Garlanda.

Kosztowna

biblioteka z 1745 r.

8 milionów 250,5 tysiąca dolarów zapłacił anonimowy nabycyca zabytkowej amerykańskiej biblioteki podczas niedzielnej aukcji w nowojorskiej galerii Sotheby's.

Mebel, odnaleziony w zeszłym roku we Francji, gdzie znajdował się przez blisko dwa wieki, w ocenie ekspertów powstał około roku 1745 i jest dziełem znakomitego stolarza Christophera Townsenda z Newport.

Wartość biblioteki podnoszą ciężkie srebrne ozdoby, które wykonał, również sławny jak Townsend, złotnik Samuel Casey. Zdaniem Leslie Keno, wiceprezesa Sotheby's w Nowym Jorku i dyrektora działu amerykańskich mebli, jest to jedyny zachowany mebel z ozdobami srebrnymi firmowanymi przez Caseya.

KURIER WILEŃSKI

PRENUMERATA na luty trwa do 20 stycznia

Wydanie codzienne - indeks 0044

I mies. II mies. V mies.

z dostarczaniem przez pocztę 19 Lt 38 Lt 95 Lt

Wydanie codzienne dla inwalidów I, II grupy, emerytów i mieszkańców wsi - indeks 0227

I mies. II mies. V mies.

z dostarczaniem przez pocztę 16 Lt 32 Lt 80 Lt

Wydanie sobotnie - indeks 0172

I mies. II mies. V mies.

z dostarczaniem przez pocztę 3,90 Lt 7,80 Lt 19,50 Lt

„Kurier Wileński” można zaprenumerować w każdym urzędzie pocztowym

Wydanie codzienne

I mies. II mies. V mies.

w szkołach 16 Lt 32 Lt 80 Lt

w księgarniach:

S.K. ul. Auszros Vartu

(Ostrobramska) 9

15 Lt 30 Lt 75 Lt

„Elephas” ul. Olandu 3

15 Lt 30 Lt 75 Lt

im. A. Mickiewicza

15 Lt 30 Lt 75 Lt

(Naugarduko 18)

15 Lt 30 Lt 75 Lt

w redakcji

14 Lt 28 Lt 70 Lt

Prenumerata dla czytelników za granicą

na 1 miesiąc - 16 USD

Podajemy konto bankowe, na które można wpłacić pieniądze z podaniem dokładnego adresu prenumeratora:

Lietuvos taupomasis bankas,

Sostinės skyrius

Pašilaitių klientų aptarnavimo poskyris,

Banko kodas 60111, valiutinė sąskaita

Nr 1871006099

Gazety wysyłamy bezpośrednio z redakcji - 5 numerów raz tygodniowo.

31-letni mężczyzna poszukuje pracy. Tel. 44-73-28.

Gabinet stomatologiczny

„SIMENA”

Leczymy i protezujemy ubezpieczeni dorosłych i dzieci z pomocą nowoczesnego sprzętu z zastosowaniem najnowszych materiałów. Konsultujemy bezpłatnie. Roczna gwarancja.

Vilnius, Olandu 54a,

tel. 25-48-39.

Autobus nr 34 i 44, przystanek „Połocko”.

(Zam. 10)

Chcesz pozbyć się zmarszczek - zrób masaż.

Tel. 46-35-01. (Zam. D-6)

Kursy komputerowe dla początkujących, składanie tekstów, makietowanie.

Tel. 61-15-16. (Zam. D-7)

Skupujemy metale kolorowe.

Tel. 72-77-00. (Zam. 27)

VERSLO INFORMACIJA

FAKSE INFORMATORIJE Vilniuje (22) 250707
Kaune (27) 798138
INTERNETE http://katalogas.nkm.lt

2001 Vilnius, tel.: 297802, 297985, faks: 297903, 297925

Redaktor naczelny (tel. 42-79-01), dyrektor spółki Jan Czepukowicz (tel. 42-79-73), zastępcy redaktora: Krystyna Adamowicz, Aleksander Borowik (tel. 42-79-04), sekretarz redakcji Zbigniew Markowicz, zastępcy sekretarza: Andrzej Malkinias, Jan Lewicki (tel. 42-79-49).
DZIAŁY: polityka (tel. 42-79-01), gospodarka - Julitta Tryk (tel. 42-79-68), życie wsi, ekologia - Danuta Danowska (tel. 42-79-68), stolica - Helena Gładkowska (tel. 42-79-68), szkolnictwo - (tel. 42-79-04), kul-

Ogłoszenia i reklamę do „Kuriera Wileńskiego” przyjmujemy się pod adresem: Dom Prasy, Laisvės pr. 60, piętro 11, pokój 1113, tel./faks 42-69-63, 42-72-65 w dniach pracy od godz. 9.00 do 17.00.

Pogoda

Nadal wiosennie

Dziś na Litwie zachmurzenie, bez opadów. Wiatr południowo-zachodni, 7-10 m/sek. Temperatura w nocy od -4 do +1, w dzień 3-8 stopni ciepła.

W Wilnie bez opadów. Temperatura w nocy 1-3 stopni mrozu, w dzień 4-6 stopni ciepła.

20 stycznia bez opadów. Temperatura w nocy około 0, w dzień 6-11 stopni ciepła.

21 stycznia przelotne opady, przeważnie deszczu, lokalnie gołoledź. Temperatura w nocy od -1 do +3 stopni, w dzień 2-7 stopni ciepła.

Sprzedaje się budynek o powierzchni 53,43 m kw (jest ogrodzona działka o pow. 26133 m kw) w Wilnie przy ul. Liepkalnio 134. Orientacyjna cena 58100 Lt. Zgłoszenia przyjmowane są do godz. 13 29.01.1999 na adres: SPAB „Lietuvos geležinkeliai”, Mindaugo 12/14, 2600 Vilnius, gab. 422b na konkurs 19P.

Informacja: (8-22) 693113, (8-22) 693024.

(Zam. 25)

UAB „LAISVAS LAIKAS”
OFERUJEMY:
1. Jazdę na nartach w górach Słowacji
2. Wypoczynek - Egipt, Tunis, Wyspy Kanaryjskie
3. Zalatwienie dokumentów na otrzymanie wiz

Naugarduko 36, Vilnius, tel. 26-08-36, 23-94-34

Uszczelniamy okna i drzwi, instalujemy systemy wentylacyjne, oszczędzające ciepło.
Vilnius, tel.: 22-55-00, 8-287-85463.

(Zam. 20)

Firma Awdiejenkowa zaprasza na kursy kierowników dla uzyskania kategorii „B” w Wilnie, ul. Basanaviciaus 28 i Landwarowie (szkola rosyjska).

Literatura i komputery - bezpłatnie.

Telefony: Wilno - 40-35-55; Landwarów - 28-476, 29-441.

(Zam. 1)

„Kibirskztis” naprawia lodówki w Wilnie i w okolicach.
Tel. 72-15-40. (Zam. 60)

SOCZEWKI

znanych firm światowych. Bożonarodzeniowa zniżka do 30%.

Antakalnio 59 (154 gab.).

Tel. 34-61-37 (Zam. 626)

VILNIUS - PROCHEMAS

Fachowo
CZYSZCIMY
Wykładziny, dywany oraz miękkie meble

Wilno (22) 67 64 19
Kłajpeda (20) 219 219

SPRZEDAJEMY OPANCERZONE DRZWI
Duży wybór, dostępne ceny, sklep „Pasidaryk pats” (dział drzwi opancerzonych).
Tel. 42-42-43. (Zam. 16)

MIĘDZYNARODOWE CENTRUM „INFOMAGIJA”

→ Uczy języków: angielskiego, niemieckiego, francuskiego, włoskiego, hiszpańskiego, litewskiego i szwedzkiego.

→ Abiturientów przygotowujemy do egzaminu wstępnego z języka angielskiego.

→ Dla osób spoza Wilna są grupy sobotnie.

→ Biuro tłumaczeń.

Nasz adres:
Pamenkalnio 11-301,
Tel.: 62-46-97, 8-287-29045

(Zam. 651)

Przedsiębiorstwo „Antarktis” naprawia lodówki w Wilnie, jego okolicach i na działkach. Gwarancja - 1 rok.
Vilnius, tel. 75-24-79, 46-71-78, 8-299-90213. (Zam. 11)

ZSA „STIMEKSA”

Kuzbaski węgiel najwyższej jakości
295 Lt/t.

Możemy zapewnić dostawę.

ul. Titnogo 78, Vilnius,
Tel. 64-20-60, 64-25-01

(Zam. 22)

Przedsiębiorstwo personalne G. KAMINSKASA

Wykonuje kamienne pomniki

po przystępnej cenie, zapewnia wysoką jakość.

Laisvės pr. 1 (obok Policji Drogowej).

Informacja pod tel. 444-913 (po godz. 19), kom. (8-287) 30843.

(Zam. 6)

KURIER WILEŃSKI
Wydawca ZSA „Kurier Wileński”
Drukuje SA „Spauda”

Redaktor naczelny Zygmunt ZDANOWICZ

Adres: Laisvės pr. 60
2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Indeks 0044 SL 322, ISSN 1392-0405
E-Mail adres: kurier_w@post.5ci.lt